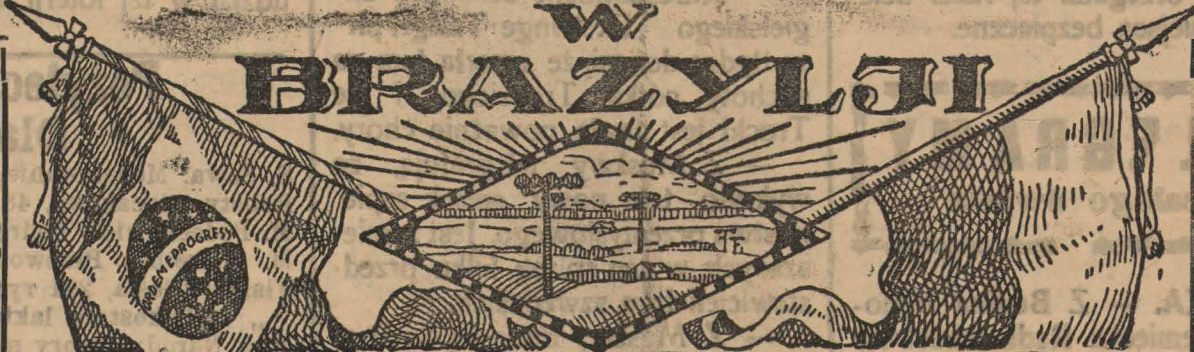


GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY:

ROZCIE: w Brazylii 14\$000, do Argentyny 6 pezów, do Ameryki Północnej i do Europy 3 dolary.
Numer pojedynczy 400 rejsów.
WARUNKI OGŁOSZEN

Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam) raz 3\$000, 2 razy 5\$000, 3 razy 7\$000, 6 razy 12\$000. Większe ogłoszenia po 600 rejsów (urzędowe 1\$000) za 1 cm. jednołam. W tekście 100 proc. drożej. Rozcisk ogł. 50 proc. niższe. Ogłosz. tylko za gotówkę.



ADRES dla LISTOW I PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH

[Vale Postal] i [Carta com Valor]

Gazeta Polska, Curitiba, Parana Caixa Postal 1

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

maeści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.

[blisko Uniwersytetu Parańskiego.]

Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.

Wydawca: Franciszek Wochnik.

Redaktor: Ignacy Sklarski

Nr. 29

Kurytyba, Środa dnia 18 Lipca 1928

Rok XXXVII

Wady organiczne w naszym szkolnictwie.

(Dokończenie)

Inną wadą, jaka wpadać w oko musi, jest nieregularne posyłanie dzieci do szkoły. Różne są powody a następstwa bardzo smutne; droga wyjścia tylko jedna. Jeżeli rodzic zobowiązał się posyłać swoje dziecko do szkoły, niech obowiązkiem ten przyjąć do siebie i nie powołać się na to, że dziecko nie chce iść. Tylko bar- dzo ważne powody mogą dziecko zatrzymać w domu inne nie sprawiedliwią ojca. Do ważnych powodów zaliczamy chorobę dziecka i trudności przebycia w czasie deszczów ponad 5 km. drogi do szkoły. Inne powody jak: rabanie drzewa, poszerzenie wody, szorowanie czy też inne prace domowe, nie wystarczają za usprawiedliwienie.

Tak samo potępienia jest godnem, posyłanie dzieci w zastępstwie (pół roku chodzi jedno a drugie pół dru- gie dziecko—widocznie według zasady „aby koza była cała i wilk syty”).

Pracownik, który codziennie prze- rzuca swoją pracę, to albo jej długo nie skończy albo zniechęciwszy się do niej wcale jej nie wykona.

Podobnie ma się z nieregularnem chodzeniem do szkoły, które także zniechęca dziecko do swojej pracy, wytworząc w charakterze jego le- nistwo i wstrętą przyszłość do ja- kiegokolwiek pracy. Z realnego punk- tu widzenia pozbawia je systema- tycznej nauki, bo przecież nie każ- demu nauk idzie łatwo do głowy, choćby tylko polegała na czytaniu i liczeniu. Z punktu nauczania (peda- gogicznego) taki uczeń (i), który (a) tylko gościnnie odwiedza szkołę, ska- zuje się na to, że jeżeli jest zdolnym (a) kończy ją z podstępem i pilnością nieodpowiadającą jego (jej) zdolności. Traci na tem nie tylko ono same i rodzic ale i społeczeń- stwo, które wzręca się o jedną marnotę życiową więcej.

Poniżej nasz element uczniow- ski nie jest wybitny, lecz przeciętnie mniej uzdolniony, korzystanie z nau- ki tylko przy okazji nie daje zad- nych wyników życiowych (bo syla- bizowanie i liczenie z trudnością w zakresie tysiąca, nie odpowiada po- trzebom dzisiejszego życia, nie jest rezultatem tego, co nawet w dzisie- szych anormalnych warunkach szko- la daje.

Jedynym wytłumaczeniem zaobser- wowanego zjawiska, które tamują intelektualny rozwój naszej szkoły, to w naszej psychice tkwiąca po- łowiczność, która zadawala rodziców taką połowiczną nauką.

Dziecko nasze musi ze szkoły wy- chodzić gotowym człowiekiem; z gło- wą na karku. Musi być przysto- wane na coraz trudniejsze kompli- kacje życiowe, aby je umieć same- mu rozwiązać. Każdemu rodzicowi też zależy na tem, aby dzieciom je- go lepiej się powodziło aniżeli jemu-

dlatego też świętym obowiązkiem każdego ojca, dać tyle swoim dzie- ciom, aby ich życiowo praktycznie wykształcić, aby byli ludźmi według zasady pedagogicznej, „którą by- ło by dobrze i z nimi było dobrze”, to znaczy, aby rozumem postępowa- niem opartem na wykształceniu, sta- wali się ludźmi pogłębianymi duche- wo, rozumiejącymi i znającymi do- skonałe prawa i obowiązki obywatelskie a w sercach swoich pielęgnującymi kult dla swej Ojczyzny, które- rej są przednią strażą, tej ekspansji naszego narodu.

Taki typ Polaka emigranta ma wychować nasza szkoła. Praca to wielka. Stanać do niej wszyscy win- niśmy, bez różnicy stanu, wieku i swego „creada” politycznego. Pod- łać zadaniu wtedy będziemy mogli, jeżeli uważać będziemy je za nasz największy obowiązek narodowy. Wychowawszy w ten sposób całe zastępy naszej młodzieży, zorganizo- wanej w zgodnej współpracy dla dobra naszej Ojczyzny, osiągniemy i to co się nam jako obywatelom należy. Nie zapominajcie o tem, że wolna i niepodległa Polska jest dzia- sią w rządzie największych państw europejskich a my jako jej synowie, godnie reprezentować ją winniśmy.

Tyle w stosunku do spraw naro- dowych. W życiu tutejszego spo- łeczeństwa winniśmy się zdobyć na to, aby nie być uposledzoną warstwą, na której pracy bogacą się inne na- rod. Powinniśmy wyrobić sobie taki stosunek w życiu ekonomicznem, jaki posiadają inne emigracje. Nie powinno tedy zabraknąć polskich placówek handlowych i przemysło- wych, zapomocą których zapozna- by się tutejsze społeczeństwo o ro- dzinną naszą produkcję o jakości i solidności naszych towarów, które nie ustępują innym wyrobom.

Taki nasz obowiązek jako Polaków, obywateli Brazylii.

Myśli te, oparte na obserwacji doko- nanej na niwie tutejszego szkolnic- twa polskiego, dyktowane są nie chęcią krytyki, czy też brakiem u- znania pracy kolonii polskiej.

Co do pierwszej, nie mam żadnych danych na krytykę, a co się tyczy uznania chylę, głowę przed tymi, którzy pracą swoją bezinteresownie przyczynili się do powstania tak zubożonego dzieła. Lecz ani jedno, ani drugie nie wyklucza możliwości dys- puty, która prowadzona w ramach fachowych, nie tylko nikomu nie u- chybila, lecz przeciwnie wychodzi na pożytek całej sprawie, która tak bardzo jest ważną jak i piękną.

Marechal Mallet, dnia 15.6.1928 r.

Rudolf Papla
nauczyciel przy Kolegium
im. M. Kopernika

Akompanjować będzie na forte- pianie panna Andryara Guimarães.

„A TARDE” nowy dziennik polityczny, wydanie wieczorne, o charakterze opozycyjnym, zaczął wychodzić w tych dniach pod redakcją pp. Karola Bonhome i Jayme Cardoso. Wydawcą „A Tarde” jest p. Dr. Antonio J. Machado. Nowemu dzien- nikowi życzymy powodzenia.

Parana

BUDOWA DROGI KOLEJO- WEJ Z RIOSINHO DO GUA- RAPUAVY rozpoczęła się w pier- wszych dniach lipca br.—po uro- czystej inauguracji dokonanej przez Pana Prezydenta Stanu Dr. Affon- so Alves Camargo w dniu 1 lipca br. Aby robota szybko i skłannie postępowała P. Prezydent Stanu zamianował Komisję Fiskalizacyjną złożoną z sumiennych i doświad- czonych inżynierów: pp. Achileasa Stenghela, jako szefa, Gastona Pe- reira Cordeiro, Moysesa Marcon- desa de Alb.querque i Edgarda Guimaraes'a.

Przy budowie tej drogi znajdzie zajęcie wielu z naszych rodaków, przybywających, albo już przy- byłych z kraju.

Siedziba administracji budowy tej kolei jest w miasteczku Iraty.

ZABITA PRZEZ DRUT ELEK- TRYCZNY. Dnia 12 bm 52-letnia wdowa Rosa Soltes, zamieszkała na przedmieściu Olaria w Ponta Grossie udała się do pobliskiego lasu, aby przynieść sobie drzewa do użytku domowego.

Gdy do wieczora nie powróciła do domu zaniepokojona rodzina zaczęła jej szukać i po długim bezskutecznym poszukiwaniu w le- sie znalazła zwłokę jej trupa w nie- dalekiej odległości od domu, a pod nim drut elektryczny o sile 3 tysięcy volt. Prawdopodobnie nieszczęśliwa kobieta przez nieu- wagę wstąpiła nogą na opadnięty drut, (przewodnik wielkiej siły elek- trycznej) i została natychmiast za- bita i zwęglona.

W S. MATHEUS, w grocie istnie- jącej w miejscowości „Agua Bran- ca” znaleziono dnia 11 bm. trupa Antoniego Żygińskiego (?) prze- zwanego „Antonio do Padre”, któ- ry znikł przed kilku dniami.

Podobno Żygiński cierpiał w ostatnich czasach na pomieszanie- zmysłów.

Prawdopodobnie wyjaśnieniem tej zagadkowej bądź co bądź śmier- ci zajmie się miejscowa policja.

USIŁOWANE SKRYTOBÓJ- STWO. Z Ponta Grossy donoszą,

że gdy dnia 11 bm. maszynista kolejowy José Bueno powracal wie- czorem do domu, po odwiedzeniu rodziny zmarłego brata swego Mau- rila, także maszynisty, i znajdował się już w pobliżu szakru „Labor”, otrzymał nagle strzał w piersi, da- ny z ukrycia, i padł na ziemię cięż- ko raniony. — Na pomoc nadbie- gli mieszkańcy ulicy Theodoro Rosas i zanieśli biedaka w stanie groźnym do szpitala „Associação 26 de Outubro”. Skrytobójca był ukryty za słupem elektrycznym José Bueno nie miał wrogów i był o- gólnie lubiany przez kolegów i znajomych, dlatego ogólnie przy-

puszczają, że padł on ofiarą po- myłki.

Policja poszu. uje skrytobójcę.

Santa Catharina

ODKRYCIE POKŁADÓW NAF- TY. Telegrafują z Vaccaria, w Rio Gr. do Sul że w municypjum La- ges, w stanie Sta Catharina, zosta- ły odkryte w pobliżu miasta tej samej nazwy wielkie pokłady nafty. Właściciel ich wystął ropę naftową do analizy do Rio de Ja- neiro, gdzie zbadano, że jest ona doskonała.

Pewna amerykańska kompania ofiarowała właścicielowi 12 miljo- nów milrejsów za te tereny nafto- we, ale ten nie przyjął propozycji, aby majątku narodowego nie od- dawać w ręce amerykańców.

POLICJA MORSKA. Szef po- licyi santakatarskiej ma zamiar w najbliższym czasie zorganizować policję morską. Rząd nabędzie w tym celu odpowiednią łódź mo- torową.

Sao Paulo

NOWA DROGA KOŁOWA S. PAULO — SANTOS. Pewne przedsiębiorstwo w S. Paulo wni- oś do Kongresu Stanowego prośbę o udzielenie mu koncesji na zbu- dowanie drogi kołowej z São Paulo do Santos. 70 km długości)

Droga ta ma być zbudowana według najnowszych wym gań technicznych, a koszt budowy i konserwacji będzie pokrywany z niewygórowanych taks opłacanych przez kursujące pojazdy i automo- bile.

PRAWDZIWY CUD. SPADŁ Z SZÓSTEGO PIĘTRA I NIC NIE UCIERPIAŁ. Murarz Tito Venancio pracując na szóstym pię- trze budującego się drapacza nie- ba stracił w pewnym momencie równowagę i spadł na ziemię. Wszyscy obecni byli pewni, że Venancio rozbił się na drobne ka- wałeczki, tymczasem on w cudow- ny wprost sposób wyszedł cało z upadku, nie odniósłszy najmniej- szego uszkodzenia ciała.

Tito Venancio, który pracuje da- lej na szóstym piętrze, zapytany przez reporterów oświadczył, że ocalenie cudowne zawdzięcza Najśw. Marii Pannie, której jest gorącym czcicielem.

ZNOWU DEFRAUDACJA. Z São Paulo (miasta) donoszą, że w „Banco Germanico para America do Sul” wykryto przed kilku dnia- mi defraudację, na sumę 50 kon- tów, której dokonał kasjer tego banku Heing Sommer przy współu- działle urzędników Sieversta i Bil- nemanna. Defraudant przyznał się do winy i wskazał policji miejsca, gdzie ukrył skradzione bankowi pieniądze.

Niesumieńczych urzędników uwi- ziono: Bank w całości odzyskał skradzione pieniądze. Na ślad de- fraudacji wpadł przypadkowo wo- zny banku, który podnosząc kape- lusz Sommera, gdy spadł z wie- szadła, zauważył ukryte w nim dwa banknoty po 500 milrejsów.

JESZCZE JEDNO SPRZENIE WIERZENIE. W São Paulo na przedmieściu Braz, uwięziono da-

Kalendarze ściennie do- rzywania dla kupców z blozkami

NA ROK 1929

Kalendarze te zrobione są z moc- nego kartonu i zaopatrzone piękne- mi obrazkami. Rozmiar: 18 X 32 cm. (Rozmiar blozku: 5 i pół na 8 i pół cm.) Jest miejsce, przeznaczone na wydru owanie firmy. (Przy zamó- wieniu podać tekst). Taki kalendarz stanowi dla klienteli kupców prze- piękny prezent na gwiazdkę czyli na Nowy Rok. Cena: 50 sztuk 50\$000 100 sztuk 90\$000, 200 sztuk 170\$000 już z nadrukiem firmy i z blozkami.

Zamówienia przyjmuje: „Gazeta Polska”, Kurytyba Caixa B.

10 bm. kolektora Pedra Noronha Silva, oskarżonego o zdefraudowa- nie 82 kontów z 5 tej kolektorji miasta S. Paulo.

ILE STAN S. PAULO WY- WIOZŁ KAWY W PIERWSZYM POKROCU r. 1928 Statystyka ka- wowa wykazuje, że do końca czerwca br. wywieziono ze stanu S. Paulo 23 miliony i 07 tysię- cy worków kawy.

ZONOBÓJCA ZABITY W WIE- ZIENIU. Donoszą z S. Paulo, że Inspektor ruchu kołowego, Astolpho Couto zamordował przed kilkun- stu dniami w barbarzyński sposób żonę swą Marię Luizę Guiraldes, z którą był rozwiedziony z po- wodu niezgodnych temperamentów. Na drugi dzień po uwiezieniu Astolpho zastrzelił go w więzieniu żołnierz Nilo Santos, kochanek za- mordowanej Marii Luizy.

Minas Geraes

ODKRYTO POKŁADY SZMA- RAGDOW. Z Belo Horizonte donoszą ze angielski mineralog, inżynier Charles Hermann odkrył w stanie Minas Geraes bogate po- kłady najczystszych szmaragdów. Angielski syndykat ofiarował mu 50 tysięcy funtów szterlingów za dokładne wskazanie miejsca, gdzie się te pokłady znajdują.

Rio de Janeiro

WIZYTA PREZYDENTA PA- RAGWAJU. Do Rio de Janeiro przybył przed kilku dniami nowo obrany prezydent republiki Paragwa ju Dr. Guggiari. Celem wizyty je- go jest zacieśnienie węzłów przy- jaźni z Brazylią. W Rio de Janci- ro przyjmowano przyszłego prezy- denta Paragwaju z wielką serdecz- nością. Z taką samą serdecznością i objawami wielkiej sympatii przy- mowali go przedstawiciele stanów Rio Grande do Sul, Santa Catha- riny i Parany, przez które pre- zydent Guggiari przejeżdżał z Assumpção do Rio de Janeiro.

W stolicy Brazylii wydano na jego część kilka bankietów oficjal- nych.

ZAMORDOWAŁ SPOLNIKA Kupiec rioski Leonardo de Olivei- ra zamordował dn. 10 bm. trzema strzałami z rewolweru i pchnięciem noża na Praça do Mercado swego spólnika Josina de Campos Olivei- ra, z powodu, że tenże naraził go w spółce na stratę 500 kontów.

Po dokonaniu tego morderstwa Leonardo de Oliveira oświadczył: „jestem zadowolony, że zabił i si- na” dodając „Wina p...”

KRONIKA KRAJOWA Kurytyba.

1.SZA KOLEKTORJA STANO- WA PRZŁNIESIONA ZOSTA- ŁA NA PRACĄ CARLOS GO- MES — ROŚ ULICY PEDRO IVO.

WARTOŚĆ MILREJSA ZŁO- TEGO została ustalona przez Mi- nisterstwo skarbu na 4\$567.

PODARTE LUB POKLEJONE BANKNOTY od 100\$000 wyżej, których nie chcą przyjmować ban- ki, należy wymienić w Delegacia Fiscal w sobotę każdego tygodnia między godz. 12—1 po południu.

POŻEGNALNY KONCERT LUTEGOKOSSOBUDZKIEGO

na zbrodni był fakt, że Josina dnia poprzedniego napadł na jego żonę. Leonarda natychmiast uwięziono.

TOWARZYSTWO PRZEWOZOWE „CANTAREIRA” CHCIAŁO PODWYŻSZYĆ CENĘ PRZEWOZU I SPOWODOWAŁO ZABURZENIA. Donoszą z Rio de Janeiro, że „Cantareira”, towarzystwo zajmujące się przewożeniem mieszkańców z Rio do Nictheroy postanowiło w pierwszych dniach lipca podwyższyć cenę za przejazd statkiem, względnie dużą łodzią. Postanowienie to oburzyło do żywego ludność stolicy Republiki i stolicy stanu Rio de Janeiro, miasta Nictheroy i spowodowało poważne zaburzenia. Podczas manifestacji protestacyjnych w dniu 11 bm. spalono kilka wozów tramwajowych, znajdujących się na placu przed budynkiem stacyjnym „Cantareira”, a około północy kilku manifestantów podpaliło magazyn węglowy przy ul. Viconde Rio Branco, stary dom stacyjny i most S. Domingos.

Rząd stanu Rio de Janeiro w Nictheroy zarządził energiczne środki zapobiegające dalszym rozruchom, a prezydent stanu Dr. Manoel Duarte, uznając słasność oburzenia mieszkańców, wysłkiwanej przez Towarzystwo „Cantareira”, oświadczył oficjalnie zarządowi tegoż Towarzystwa, że zamierzone podwyższenie cen przejazdu łodzią z Rio de Janeiro do Nictheroy i z powrotem o 50 proc. jest wyzyskiem i powoduje słusne oburzenie ludności, tem więcej, że ceny przejazdów zostały już przed niedawnym czasem znacznie podwyższone.

Energii i sumiennosci prezydenta stanu zawdzięczyć mogą mieszkańcy miast Rio de Janeiro i Nictheroy, że cena przewozu podwyższona nie będzie.

Rio Grande do Sul

ULEWY. Z końcem czerwca i w pierwszych dniach lipca br. podobudniową część stanu Rio Gr. do Sul nawiedziły burze połączone z ulewami deszczami, wyrządzając wiele szkód materialnych w okolicach miast Pelotas, Santa Maria, Sebastião de Cahy, Jaguarão S. Francisco i innych. Wiele rzek wylało, przerywając komunikację.

Argentyna

UCZCZENIE ZMARŁYCH TRAGICZNIE KADETÓW CHILIJSKICH. Donoszą z Buenos Aires, że dn. 7 bm. wyjechała do Altopal, w Chile, delegacja Kolegium wojskowego argentyńskiego celem wzięcia udziału w ceremonii zastawienia węgla kamiennego dla uczczeniu pamięci kadetów chilijskich, którzy zginęli w strasnej katastrofie kolejowej, w r. 1927, gdy jechali do Buenos Aires, aby tam wziąć udział w ówczesnych uroczystościach.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ARGENTYNY Uroczystości połączone z rocznicą niepodległości Argentyny, zostały zakończone dnia 9 bm. przedstawieniem galowym opery „Orfeusz” w teatrze „Colon”, w którym wziął udział prezydent Republiki Dr. Alvear wraz z ministrami i przedstawicielami dyplomatycznymi państw zagranicznych.

STRAJK MOTOROWYCH. Motorowi autobusów publicznych w Buenos Aires niezadowoleni ze swych skromnych wynagrodzeń o głosili dnia 10 bm. strajk 24 godzinny, który przedłużany będzie aż do czasu, gdy ich wynagrodzenia zostaną powiększone zgodnie z ich żądaniami.

GROŹBA POWODZI Z Monte Caseros (prow Entre Rios) donoszą, że wody rzeki Uruguay gwałtownie wzbierają i że już o liczne miejscowości są zalane wodą.

Z Barangueras (Caco) zaś donoszą, że także rzeka Paraná podnosi się w sposób zatrważający. Mieszkańcy miejscowości położonych nad brzegami tej rzeki uciekają w miejsca bezpieczne.

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA. — Z Berlina donoszą, że niemiecka Rada ministrów postanowiła zaproponować Polsce ponowne rozpoczęcie pertraktacji dla zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

— Z Warszawy donoszą, że w pierwszej połowie lipca okolice Warszawy zostały nawiedzone gwałtownym cyklonem, podczas którego zniszczonych zostało 200 domów i utraciło życie około 30 osób. Szkody materialne wyrządzone tą straszną burzą obliczają na 200 milionów funtów szterlingów.

— Rząd polski wyraził gabinetowi litewskiemu wielkie zdziwienie z powodu dołączonego do noty z 23 czerwca br. projektu traktatu przyjaźni polsko-litewskiego.

Polska sądzi, że propozycja Litwy nie zgadza się zupełnie z duchem rezolucji, którą Polska mogła przyjąć zgodnie z postanowieniem Rady Ligi Narodów z grudnia 1927.

— Z Kowna telegrafują, że zostały zerwane pertraktacje prowadzone między Polską i Litwą i że delegacja polska wyjechała już do Warszawy.

Donoszą z Warszawy, że pograniczna straż sowiecka napadła dn. 11 bm. na dwóch kupców polskich i ograbila ich.

Prasa polska zapewnia, że rząd polski wysłał do Moskwy notę z protestem.

— Donoszą z Genewy, że delegat polski w Radzie Ligi Narodów przedstawił sekretarzowi Ligi pismo, wymienione między Polską i Litwą w sprawie zaproponowanego przez Litwę traktatu. Złożył mu także kopję listu, w którym Polska wyjaśnia rządowi litewskiemu przyczyny dlaczego nie może przyjąć litewskich propozycji.

ROSJA. — Korespondent angielskiego dziennika „Daily Telegraph” w Rydze zawiadamia, że stosownie do wiadomości nadesłanej tam z Moskwy, inżynierowie Gorlewski, Krzyżanowski, Yusewitsch, Budny i Bojarinow, zasądzeni na karę śmierci za udział w spisku w Zagłębiu Donieckim, zostali rozstrzelani dn. 11 bm. nad ranem.

— Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki wystosował do rządu sowieckiego w Moskwie energiczny protest z powodu zasądzenia za udział w spisku w Zagłębiu Donieckim na 6 lat więzienia inżyniera Rabinowicza, który posiada sławę światową i zawsze był gorącym obrońcą ludu pracującego.

— Korespondent „Timesa” w Rydze donosi, że według wiadomości nadesłanych z Harbina grupa bandytów napadła na pociąg pocztowy przy jego wyjeździe ze stacji pogranicznej. W walce wszczętej między pasażerami i bandytami ci ostatni zabili 4 pasażerów, 7 ciężko poranili, a 40 uwięzili. Pociąg dążył do Harbina.

Francuski dziennik „Matin” z dnia 11 bm. w artykule wstępnym zajmuje się sytuacją panującą obecnie w Rosji i stara się udowodnić, że Związek Sowieatów dąży szybkim krokiem ku największemu kryzysowi, jakiego dotychczas nie przechodził od zaprowadzenia swych rządów.

Przyczyni się głodem, który z każdym dniem się coraz wyraźniej manifestuje, kierownicy sowieccy używają wszelkich środków, aby powstrzymać lud, który jest skłonny do zmiany obecnie panujących stosunków. Jednak — powiada korespondent „Matina” — wszystko to nie jest niczem więcej, jak nadaremne staraniem się wstrzy-

mania burzy, która zbliża się, a z nią zniszczenie krwawych rządów sowieckich zaprowadzonych w r. 1927.

— Korespondent dziennika angielskiego „Exchange Telegraph” w Rydze donosi, że zmarła tam na suchoty córka Trockiego, i że Trocki jest także poważnie chory.

— Z Moskwy telegrafują, że wykryto tam nowy spiszek szpiegostwa przemysłowego. Jest zamieszczony w ten spiszek kilku przedstawicieli firm szwedzkich.

— Z Moskwy donoszą do Berlina, że dwaj emigranci białoruscy rzucili dn. 6 bm. bombę dynamitową w biurze dyrekcji policji politycznej, która eksplodując zabiła jednego strażnika a drugiego i wiele innych osób ciężko poraniła. Zamachowcom udało się uciec. Władze sowieckie starają się ukryć ten zamach, mimo to jest wiadomym, że bomba dynamitowa zniszczyła znaczną część budynku od strony, gdzie znajdują się więzienia polityczne.

— Sowiecki Komitet wykonawczy zamienił na 10 lat więzienia karę śmierci, na którą, oprócz już rozstrzelanych, skazanych zostało 6 osób, za udział w spisku Donieckim.

BEŁGJA. — Z Brukseli donoszą, że dn. 5 bm. podczas lotu między Londynem i stolicą Belgii spadł do morza (kanalu La Manche) podróżujący własnym aeroplanem milioner i finansista belgijski, bankier Albert Löwenstein. Zwłok jego dotychczas nie znaleziono. Ogólnie przypuszczają, że znany ten bankier popełnił samobójstwo, nie wykluczony jest jednak tragiczny wypadek, a nawet zbrodnia.

Śmierć tragiczna milionera Löwensteina wywołała ogromny popłoch i sensację w kołach finansowych i na giełdzie, przedewszystkiem w Anglii, gdzie papiery kompanii „International Holdings” spadły z 251 na 215 franków.

Policja angielska i belgijska wyklucza możliwość wypadku, którego ofiarą miał paść bankier Löwenstein i że prawdopodobniejsze może być przypuszczenie, że popełnił on samobójstwo, z przyczyn niewiadomych, przynajmniej na razie, — rodzina zaś zmarłego wyklucza stanowczo możliwość samobójstwa.

Z powodu zagadkowej śmierci a raczej zniknięcia bankiera Löwensteina krąży najrozmaitsze wersje, które starają się wyjaśnić policje belgijska i angielska.

FRANCJA. — Z Paryża telegrafują, że minister spraw zagranicznych Briand przyjął dn. 13 bm. u siebie ambasadora Stanów Zjednoczonych i oświadczył mu, że Francja przyjmuje pakt Kelloga stawiający wojnę poza prawem. Przy tej sposobności p. Briand przedstawił ambasadorowi tekst odpowiedzi, danej przez rząd francuski sekretarzowi stanu Kellogowi.

— W Paryżu zmarł nagle znany bankier angielski Michał Lazard, spółnik firmy Lazard Brothers. Śmierć jego wywołała bolesne wrażenie w paryskich i angielskich sferach finansowych.

— Dzienniki pryskie opisują szeroko przytomność umysłu i poświęcenie żony pewnego zwrotniczego na linii kolejowej Paryż — Biarritz, w pobliżu stacji Chatel-P. Herault.

Działło się to z rana dnia 9 bm. Zwrotniczy opuścił zwrotnicę i rozmawiał z maszynistą pociągu towarowego, który w tem miejscu przystanął. W tym momencie pociąg błyskawicznie, tak zwany „niebieski” dążący z Biarritz zjawił się nagle na linii i przyrząd maszyny tego pociągu, służący do usuwania przeszkód ze szyn, pochwylił i zabił na miejscu zwrotniczego. Maszynista pociągu ciężarowego zeskoczył z maszyny i pobiegł do żony zabitego i opowiedział jej o nieszczęściu. Nieszczęśliwa kobieta, wyrwana ze snu tak straszną opowieścią, zerwała się z łóżka pół ubrana, zarzuciła na siebie szal i

Fantowa loteria przy polskim kościele św. Stanisława w Kurytybie

odbędzie się dnia 15-go sierpnia b. r. Upraszam o liczne fanty i o udział w tej loterii wszystkich rodaków w Kurytybie!

Ks. Stanisław Trzebiatowski

Pożyteczne książki rzemieślniczo!

Dla stolarzy i cieśli

S. Sowa: Modelowanie, karbowanie i rzeźba w drzewie, 75 rys. 34500
Roboty płeczkowe, 48 rysunków 36500
M. Pedechowicz: Podręcznik dla stolarzy 74000
M. Schreiber: Przewodnik stolarski, 146 rysin 94000
Fischer: Cieśla, 201 rysin 58000
Pokośnik lakiernik, 24 rysin 58000
Muz. Narod.: Wzory mebli zabytkowych i nowoczesnych w 2 zeszytach, wydanie polskie 164000
A. O. Geissler: Der. Landtischler (Stolarz wiejski) Wzory mebli dla domów obywatelskich, kolonistów i wieśniaków w 2 częściach po 16 tablic formatu 31,5 X 43 cm. z wyjaśn. tekstem niemieckim, kompl. 454000

Dla piekarzy

St. Diugoszewski: Piekarstwo 34000
Dr. W. Gądzikiewicz: Chleb i Piekarstwo, 60 ilustr. i tablice. Każdy mający jakąkolwiek styczność z piekarstwem powita tę pracę jako najlepszy podręcznik praktyczny, uwzględniający najnowsze zdobycie wiedzy i techniki w tej dziedzinie 124000

Oprócz tych książek sprowadzamy z Europy każdą inną książkę, jaką tylko sobie ktoś życzy

Zamówienia adresować:

„GAZETA POLSKA” — KURYTYBA — CAIXA POSTAL B

Do Narodu Brazylijskiego



Ostrzega się wszystkich, aby nigdy nie kupowali i nie przyjmowali „Pomady Minancora”, jeżeli ona nie jest umieszczona w puszkach blaszanych zamkniętych i nie posiada oryginalnego opakowania. Doszło do wiadomości fabrykanta, że niektóre drogerje i apteki sprzedają w drobnej ilości po 500 reisów i po 1\$000 pomadę zrobioną przez nie, za oryginalną pomadę „Minancora”, mówiąc kupującym, że nabywają ją z Fabryki Minancora w wielkich puszkach blaszanych i dlatego taniej ją sprzedają. Nie kupujcie nie w takich drogerjach i aptekach i stronie od nich, jak od największego wroga, gdyż są one bez honoru i godności. Są one jak ci „kawalerowie honorowi”, którzy na pustej drodze żądają od przechodniów „pieniędzy lub życia”. „Pomada Minancora” uznana przez naród i przez wiedzę, jako niezrównana, o znanej mniej więcej cenie, poczęła napotykać wszędzie naśladowców, którzy zawsze powiadają „jest ta sama, zrobiona według tej samej formuły”. — Tak jakby ktoś mógł odkryć jej sekret. Marka i nazwa „Minancora” są dla narodu brazylijskiego gwarancją zupełną jej ceny, jakości i doskonałości; i są zarejestrowane w Międzynarodowym Trybunale w Bernie (w Szwajcarii). Jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w Brazylii.

Kto chce sprowadzić swą rodzinę

lub krewnych z Europy albo sam do kraju wyjechać, niech nie zapomni zwrócić się do biura „UNIVERSAL”, São Paulo, rua dos András 44, II andar bo tu dostanie szczegółowe informacje a przejazd kosztować będzie taniej o 1/3 sumy.

Dla jadących na kawowe plantacje są wyjątkowo dobre warunki. Za informacje a) jadących na kawowe plantacje 4\$000 i w innych wypadkach po 3\$000

Pisać można po polsku

„UNIVERSAL” SAO PAULO — CAIXA POSTAL 3902

nie tracąc czasu, ani przytomności umysłu pobięła do zwrotnicy i stanęła przy niej, aby zastąpić zabitego męża, — gwarantując w ten sposób bezpieczeństwo przejeżdżających pociągów, aż do chwili, gdy inny zwrotniczy przyszedł ją zastąpić. Dopiero wówczas nieszczęśliwa kobieta, wyczerpana przebytymi wrażeniami padła zemdlona na ziemię.

WŁOCHY. — Po ługich, wyczerpujących fizycznie i moralnie, poszukiwaniach członków ekspedycji do Bieguna Północnego generała Nobile i tych, którzy od kilkunastu tygodni ich poszukują, nadeszła nareszcie radosna wiadomość, że tak grupa Viglieriego i Marianiego, jako też dzielny lotnik i odkrywca Bieguna Północnego, Amundsen i jego towarzysze, lotnik francuski, major Guilbaud, zostali uratowani. Z całej ekspedycji umarł tylko profesor Malgreen, którego zlodowaciałe zwłoki znaleziono na lodach Bieguna.

W całym świecie, a szczególnie we Włoszech, panuje z tego powodu ogromna radość.

W niedługim czasie będziemy się starali opisać naszym Czytelnikom szczegółowo całą tę dramatyczną wyprawę do Bieguna Północnego.

— Donoszą z Rzymu, że były premier gabinetu włoskiego, Giovanni Giolitti ciężko zachorował i że każdej chwili należy oczekiwać jego śmierci.

pięć strzałów z rewolwera. Kazarowicz został ciężko ranny ale nie śmiertelnie — jest nadzieja, że zostanie wyleczony.

Autór zamachu ma być bulgarem.

OKRETY POD FLAGĄ POLSKĄ MIĘDZY GDYNIA I PORTAMI BRAZYLII I ARGENTYNY

P. Stanisław Jezierski, inspektor spółki okrętowej „Chargeurs Reunis” z Warszawy, udzielił naszej Redakcji obszernych i bardzo pocieszających szczegółów o polskiej żegludze naszych jak już wiadomo z telegramów, to spółka francuska „Chargeurs Reunis” zamienia kilka swoich okrętów na okręty polskie pod flagą polską. Trzy okręty pasażerskie wielkie, pojemności, mianowicie „Quessant”, „Malta” i „Ceylan” uległy zupełnej przebudowie i odnowieniu i od 1-go września bieżącego roku rozpoczną podróże wprost z Gdyni do Rio de Janeiro, Santos, São Francisco, Montevideo i Buenos Aires. Obsługa okrętów, personal techniczny, kuchnia i t.d. wszystko będzie polskie; komendanci, sternicy, pozostaną jeszcze francuscy dopóki się nasi nie wyrobiają. Nadto okręty powyższe będą miały tylko jednolitą klasę trzecią z kabinami ulepszonymi i zwykłymi, stół jeden, kuchnia polska. Będzie to ułga i pociecha wielką; na okręcie wszystko polskie i emigrant nie będzie czuł zaraz tego opuszczenia. Wobec tak wielkiej życzliwości i uprzejmości tej linii okrętowej „Chargeurs Reunis” wszyscy polacy tylko tą linią, już w polowie polską, jeździć powinni.

ościele

zne fanty i o

iatowski

e!

ya.

34500

34500

78000

94000

54000

54000

164000

ehli dla

ów w 2

wyjaśn.

454000

34000

Każy

arstwem

ręcznik

ze zdo

124000

książkę, jak

POSTAL B

skiego

owali i nie

i ona nie

nie posiada

ata, że nie

reisów i po

financorac

w wielkich

upujcie nie

ad najwięk

jak ci »ka

d przecho

a przez na

ęcej cenie,

powiadają

jakby ktoś

narodu bra

łości; i są

(Szwajcarji)

Brazylji

ine

zapomni zwró

44. II andar

wać go

runki

nych wypad

AL 3902

lwa. Kaza

raniony ale

nadzieja, że

a być bulga

AGA POL

NIA I POR

RGENTYNY

ski, inspektor

hargeurs Re

dzielił naszej

i bardzo po

ów o polskiej

ż wiadomo

a francuska

amienia kilka

kręty polskie

y okręty pa

emności, mia

Malta" i

elnej przebu

i od 1-go

ku rozpoc

z Gdyni do

os, São Fran

Buenos Aires

rsonal tech

wszystko be

ncuscy dopó

ia. Nadto o

miały tylko

z kabinami

i, stół jeden

ie to ulga a

na okręcie

emigrant nie

o opuszcze

ej życzliwości

i okrętowej

wszyscy po

ż w połowie

CIEKAWY.

Do wiadomości publicznej po-
szereg nowości, które każde-
polaka na emigracji obchodzą
winny, a mianowicie:

Pierwszą rzeczą ciekawą jest, jak
otrzymuje polski paszport w
na wyjazd za granicę.

Są trzy rodzaje paszportów ulgo-
wych i jeden rodzaj paszportu nor-
malnego, który kosztuje 500 zło-
tych, nie licząc wydatków pobocz-
nych na różne formalności, zwi-
ązane z wyrobieniem tegoż?

Z powyżej wymienionych trzech
rodzajów, istnieje: bezpłatny paszport
emigracyjny, ulgowy w celach nau-
kowych, za który płaci się 120 zł
wielokrotny kupiecki za opłatą
czterdziestu złotych.

Aby otrzymać paszport ulgowy
w celach naukowych, trzeba piśmien-
nie prosić M. W. R. i O. P. o u-
zyskanie zezwolenia na otrzymanie
tego, co trwa czasem więcej jak
roku zanim się dostanie odpow-
iedzi i to w większości wypadków
niepomyślną. Zezwolenie na wyrobie-
nie paszportu kupieckiego, wydaje
Przem. i Handlu.

Alte najważniejszą kwestją to jest
wiadomość, dotycząca otrzymania
paszportu zagranicznego emigra-
cyjnego.

Oto przedstawia się ona w na-
stępujący sposób.

Emigrant, chcący wyjechać np.
Brazylji, musi przedewszystkiem
zostać w jednym miejscu pół
roku.

Następnie wnosi następujące po-
datki: 1) do magistratu swego
miejscza zamieszkania o wydanie
zaświadczenia, w dwóch egzem-
plarzach każde, że nie zalega w
płaćce podatków miejskich i ta-
ryf, iż zamieszkuje w danej miej-
sowości pół roku. Opłata za te
papierki wynosi 14 zł.

Z temi dokumentami musi u-
stać się do Urzędu Skarbowego
wraz z podaniem o wydanie mu
zaświadczenia, że nie zalega w o-
płatach podatków państwowych,
władając dla otrzymania takiego
jedną fotografię, siedem i pół zło-
tych opłaty stempowej i dwa za-
wiadczenia z Magistratu dotyczą-
ce podatków miejskich.

Następnie potent udaje się wraz
z dowodem osobistym, jedną foto-
grafią poświadczoną przez Magistrat,
zaświadczeniami wydanymi przez
ten sam urząd, że zamieszkuje w
miejscowości tyle a tyle czasu
podaniem oraz dwoma znaczkami
stempowymi, po 3 i pół zł. każ-
dy, do komendy policji, aby otrzy-
mać świadectwo kwalifikacji. Poli-
cja, po kilku dniach, nie znalazłszy
przeszkód, wydaje takowe potentowi.
Emigrant musi postarać się jesz-
cze o metrykę urodzenia, wyciąg
z ksiąg ludności stałej, które też
kosztuje kilkanaście złotych i stra-
żąc czasu oraz zadatkować w której
kolwiek agencji okrętowej kartę na
wyjazd do Brazylji w wysokości
pięciu dolarów.

Przedtem musi jeszcze wydobyć
z magistratu swego miejsca za-
mieszkania zaświadczenie o swem
miejscu zamieszkania.

Mając te papiereczki w ręku,
idzie do metryki, wyciąg z ksiąg
ludności stałej, świadectwo z Urzę-
du Skarbowego, cały palciek fo-
tografii, składa to wraz z podaniem,
które kosztuje 3 i pół zł. oraz 3
zł. licząc po pół zł. od każdego
załącznika do miejscowego staro-
stwa o wydanie bezpłatnego pasz-
portu emigracyjnego, wysyłając
jednocześnie do Państw Urzę-
du Emigracyjnego w Warsza-
wie podanie na prawo otrzymania
bezpłatnego paszportu emigracyj-
nego z danego starostwa, dołącza-
jąc do tegoż podania kwit z linii
okrętowej na opłacenie 5 dolarów
biletu za bilet i świadectwo o
profesji wydane przez magistrat.

Po upływie dwu tygodni, Urząd
Emigracyjny przysła papier do
starostwa, że pan X lub Y
otrzymał bezpłatny paszport.
Wtedy urzędnik paszportowy wy-

syła petenta do Kasy Skarbowej
aby opłacił 50 gr. opłaty za druk
paszportowy i po otrzymaniu p.kwi-
towania wypisuje emigrantowi pasz-
port, Hładac na nim stempelek
WAŻNY PO UZYSKANIU WI-
ZY URZĘDU EMIGRACYJNE-
GO, gdyż bez tej wizy wychodząca
zostałby na granicy zatrzymany i
aresztowany. Teraz emigrant jedzie
z prowincji do Warszawy, musi w
swej agencji dopłacić 107 dolarów
do karty okrętowej i z pokwitowa-
niem na całkowitą sumę udaje się
do Urzędu Emigracyjnego, płaci
5 zł. i otrzymuje wizę.

Lecz nie koniec na tem.

Od lekarza linii okrętowej musi
otrzymać zaświadczenie zdrowia,
szczepienia ospy i nie posiadania
wad fizycznych uniemożliwiających
do pracy, które to świadectwo mu-
si być też z fotografią.

Powróciwszy do domu składa
znów podanie do starostwa miej-
scowego dołączając fotografię i 7 zł.
50 gr. o wydanie świadectwa mo-
ralności dla konsulat, które po
upływie kilku dni otrzymuje.

Teraz za opłatą 30 zł. może do-
stać wizę brazylijską; starając się
jednocześnie o inne wizy państw
transytowych, które zwykle kosztu-
ją po 10 złotych.

Nareszcie, wychodząca, mając pa-
piery w ręku, których wyrabianie,
zbieranie i t. p. kosztuje dużo cza-
su i pieniędzy, jakkolwiek nazywa
się to tylko na papierze, że jest
bezpłatne, co oczywiście możemy
uważać za kłamstwo, wsiada do
podługu kolejowego, udając się do
portu. Tutaj na granicy łapie go w
wagonie straż graniczna, sprawdza
pieczęć Urzędu Emigracyjnego,
paszport, bagaż i t. p.

Po przyjeździe do portu czekają
go inne formalności biurowe, kapiel,
odwoszenie, dezynfekcja
ubrania i kilkakrotne wizyty lekar-
skie. To w Europie.

Jest rozporządzenie władz bra-
zyljskich, że emigranci, udający się
do stanu. São Paulo, muszą lądo-
wać w Santos, wszyscy inni, jadą-
cy w różne miejsca Brazylji wy-
siadają w Rio de Janeiro.

Otóż w Rio podpływa do okrę-
tu łódź z lekarzem, policją i urzę-
dnikami komory celnej, sprawdza-
ją osep, paszporty, zabierają bagaż
na komorę a emigrantów łódź prze-
wozi na Wyspę Kwiatów (Ilha das
Flores) gdzie sprawdzają ich pasz-
porty, osep, oczy i t. p. Jako locum
słuzi emigrantom barak, łódka z
matami słomianymi bez pościeli a
do jedzenia, dają dwa razy na dzień
czarną fasolę z ryżem i mięsem
suszonem, po bułce a rano czarną
kawę z bułką.

Następnego dnia wiozą emigra-
tów łodzią do komory celnej po
odbior bagażu i zabierają z powro-
tem na Wyspę Kwiatów, skąd roz-
syłają wychodźców na koszt pań-
stwa wszędzie tam, dokąd ci chcą
jechać, wręczając im paszporty i
pościągawczy uprzednio odciśki
palców w policji oraz spisawszy
ewidencje. Od tej chwili emigrant
jest wolnym obywatelem Brazylji
i może jechać, gdzie mu się podoba.

Kończąc ten artykuł, mam na
myśli to, że każdy polak, któryby
chciał jechać z Brazylji do Polski,
a mając zamiar powrotu tutaj, niech
nie wyrabia paszportu polskiego,
który w Polsce traci ważność, gdyż
zostanie tam „na lodzie” jak to
przytrafiło się p. Bol. Węclewski-
mu z Barro, ale niechaj wyjedzie
za paszportem brazylijskim, mając
pewność powrotu i ułatwienia ze
strony konsulat brazylijskiego w
Warszawie, przeciwnie chcący po-
zostać w Polsce, niech się starają
o paszport z Konsulatu Polskiego.

Dr. A. Monczewski
Director de Hygiene Municipal
do 5º distr. de Lencruzilhada da
Colonia São Feliciano.

Jedyny w Brazylji Polski Skład
Nasion
Witold Zagórowicz
Travessa Z charias 5
Kurytyba - Parana

PIERSI

rozwinęte, wzmo-
cnione i upięknione
Pastą Rosyjską Dr. G. Elcaba-
la. Jedyny środek, który w przecią-
gu dwóch miesięcy zapewni rozwój
i jedność piersi, bez szkody dla
drowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania,
które się znajdują przy pudełku.
Do nabycia we wszystkich pier-
wszorządnych aptekach, droger-
jach i perfumeriach w Bra-
zylji.

Do wiadomości: Cena jedne-
go pudełka 12\$000, pocztą—polec-
ny 15\$000.

Zamówienia skierować należy do
J. de Carvalho, głównego agenta w
Rio de Janeiro—Caixa postal N. 1742

Z życia kolonji polskiej
w Brazylji.

PINHEIRO, Travessao de Tigre,
28 - 5 - 1928

Szanowny Panie Redaktorze!
Kolonja nasza po przebyciu nie-
których trudności, jak ułożenia
statutów i porozumienia się z miej-
scowem duchowieństwem zorga-
nizowała i założyła Towarzystwo
oświatowe imienia św. Stanisława
Kostki w Travessao de Tigre z
przynależnem Pinheiro. Towarzy-
stwo to, do którego zapisało się już
około 40 członków, już normalnie
funkcjonuje, odbywa miesięczne
posiedzenia i prowadzi odnośne
księgi i t. p.

Towarzystwo to urządziło dnia
3 maja po raz pierwszy po polsku
uroczystość obchodu Trzeciego
Maja, który się odbył w następu-
jącym porządku: O godz. 9-tej
przed południem wyruszone w po-
chodzie z sali szkolnej do publi-
skiej kaplicy św. Stanisława Kost-
ki, gdzie odprawiono odpowiednie
modlitwy, bo księża nie mieliśmy
na tę uroczystość, który, chociaż
tego się domagała kolonja nasza,
nie przybył bo uważał uroczystość
naszą jako polityczną. Po odpra-
wieniu modlitw odśpiewał nauczy-
ciel z dziatwą szkolną pieśni „Już
majowe świecą zorze”, „Maj prze-
minie” i „Queremos Deus”. Na
zakończenie chór odśpiewał hymn
„Boże coś Polskę”, poczem po-
wrocono ze sztandarami polskim i
brazylijskim i krzyżem na pro-
dzie do sali szkolnej, gdzie dekla-
mowano, śpiewano i odegrano 2
sztuczki w następującym porządku:

Na pierwszym miejscu przemó-
wa p. nauczyciela, w której zasn-
czył cały przebieg i znaczenie tej
uroczystości, poczem odśpiewano
hymn narodowy „Jeszcze Polska”
nie zginieła”. Deklamację „Nasza
Polska” wygłosiła uczennica Anasta-
zja Michalak, pieśni „Salve Lindo”
odśpiewał chór dzieci. „APatria”
wierszyk układu p. nauczyciela,
wygłosiła uczennica Adela Sobec-
ka, wiersz „O ziemio rodzinna”,
wygłosił uczeń Piotr Michalak z
Treze de Maio, deklamację układu
p. nauczyciela, wygłosiła uczennica
Władysława Bejgier, „Trzeci Maj”
deklamację układu p. nauczyciela,
wygłosiła uczennica Adela Sobec-
ka, „Terra Brasileira” deklamację
układu p. nauczyciela, wygłosił u-
czeń Antoni Michalak, poczem od-
był się teatrzyk dzieci pod tytułem
„Sprawunek Marysi”, który ode-
grały: pp. Konstantcja Strychal-
ska (Wojciechowa) uczennica Ade-
la Sobecka (Marysia), uczeń Piotr
Michalak (Jasiek), uczennica Wła-
dysława Sobecka (Basia), Następnie
dzieci szkolne (uczniowie i ucze-
nice) wygłosiły mnóstwo wierszy-
ków i odśpiewały wiele pieśni,
wiele z nich układu p. nauczyciela.

Na zakończenie przemówił nau-
czyciel zachęcając wszystkich do
łączności i wspólnej pracy dla do-
bra dziatwy polskiej i wychowa-
nia jej w duchu polskim.

Na tem zakończono uroczystość
dzienną o godzinie 3 ciej po poł-
udniu. Wieczorem rozpoczęła się
zabawa taneczna, podczas której
na dochód Towarzystwa sprze-
dano trunki i przekąski.

Czysty dochód przeznaczono na
zakupno książek szkolnych dla

uczniów. Bawiono się całą noc
bardzo spokojnie i uczciwie.

Na tem zakończyła się uroczy-
stość Trzeciego Maja.

Za Zarząd Towarzystwa
Prezes: Antoni Strychalski

RIO CLARO, 1 go LIPCA

Odbył się w naszej parafji jubi-
leusz 25 letniego kapłaństwa, na-
szego Czcigodnego Proboszcza, ks.
Sylwestra Kandory, a zarazem 20-
letniej pracy jego w naszej parafji
Rio-Klareńskiej.

Wielebne Siostry Zakonne, i pa-
rafjanie złożyli w tym dniu ser-
deczne życzenia swemu ukochane-
mu Proboszczowi, który naprawdę
zasługuje na wielkie poszanowanie
i jest rzeczywiście wysoko cenio-
nym przez swoich parafjan i przez
całą ludność Rio-Klareńską. W dniu
jubileuszu zebrały się w sali szko-
ły Siostry Zakonne dzieci szkolne,
i składały serdeczne życzenia uko-
chanemu duszpasterzowi, który 20
lat pracuje w naszej parafji, ku
ogólnemu zadowoleniu. Istnieje tu
wiele prac pamiątkowych, przez
tego Czcigodnego Kapłana doko-
nanych, za co Mu szczerze wdzię-
czni jesteśmy. Zawiadamiając o
tem naszych Rodaków, składamy
jeszcze raz skłótnie dzięki Czcig-
godnemu Jubilatowi za jego prace
i starania dla naszej parafji i ży-
czymy mu z całego serca błogo-
sławieństwa Bożego dla dalszej
pracy w winnicy Pańskiej.

Leonard Tyszkowski
Władysław Kaspzak

CRUZ MACHADO, linja Papuari
10 - 5 - 1928 r.

Szan. Redakcja „Gazety Polskiej”
Towarzystwo im. Józefa Piłsud-
skiego święciło pamiętny dzień
Konstytucji 3 maja uroczystym
obchodem narodowym.

W dniu 3 maja br. z rana za-
chmurzone i zamgłone niebo nie
wróżyło pogody. Mimo to Rodacy
nasi i Zarząd Towarzystwa ześli
się tak licznie na obchód, że sala
szkolna nie mogła wszystkich po-
mieścić.

O godzinie 10 z rana Wny ks.
Proboszcz Weiss, zaproszony na
ten dzień, odprawił mszę św., po
której miał długie i patriotyczne
kzanie o Konstytucji 3 Maja, i o
jej znaczeniu dla naszego Polskie-
go Ludu. Msza i kazanie przecią-
gnęły się do południa.

Potem p. Wiktor Kowalczyk do-
konał zdjęcia fotograficznego ze
wszystkich gości i ze szkoły.

Przed pierwszą godziną po poł-
udniu Tow. nasze rozpoczęło swój
Obchód Narodowy. Na wstępie
dzieci szkolne, zaśpiewały hymn
„Boże coś Polskę” i brazylijskie
„Salve Lindo”, następnie uczeni-
ca A. Podolak wygłosiła pięknie
wiersz „Do mego synka”. Dekla-
mowały także bardzo pięknie có-
reczki pana M. Miechowskiego,
przybyłe z dalszej już okolicy a
mianowicie panna Stanisława wiersz
„Dzieci polskie w fabryce”, a p.
Bronisława „Polsko za ciebie”. P.

Jan Czerwiński, wygłosił odczyt,
o Konstytucji 3 go Maja, który o-
becni wysłuchali z wielką uwagą
i można było zauważyć, że nieje-
dnego myśl i dus a przeniosła się
w tej chwili do ukochanej Ojczyzny.

Dzieci szkolne, w liczbie 36, któ-
re uczęszczają do szkoły, oddeka-
mowały bardzo pięknie wiele utwo-
rów patriotycznych, które były prze-
platane śpiewem narodowym, co
jest zasługą naszego nauczyciela
p. Andrzeja Piwowarskiego, który
już 2 gi rok pracuje niestrudzenie
w naszej szkole i wzbogaca umy-
słowo naszą dziatwę. Po wy-
czerpanem programie zaśpiewały
panny Miechowskie „Hej ty Wi-
sło”, a ponadto pięknym swym
głosem, wspomagały przy śpiewie
dzieci szkolne.

Na zakończenie p. nauczyciel A.
Piwowarski podziękował wszy-
stkim gościom jakoteż i rodzicom
posyłającym dzieci do szkoły, za
liczne przybycie na obchód i wznosił
okrzyk na cześć Prezydenta Mo-
ścickiego, Marszałka Józefa Pił-
sudskiego, na cześć Polski i Bra-
zylji, tudzież Prezydenta Dr. Luiza
Waschingtona i prezydenta Para-
ny Dr. Affonsa Camargo, powtó-
rzony gromko przez wszystkich o-
becnych

Na tem obchód zakończono.
Wieczorem rozpoczęła się zabawa
taneczna, która przeciągnęła się
do późnej nocy.

Na tem miejscu czuje się w o-
bowiązku jako były członek Za-
rządu Towarzystwa im. Józefa Pił-
sudskiego, podziękować w imieniu
własnym tudzież byłego Zarządu
tj. panów prezesa Stanisława Dzi-
uszkowskiego, Sekretarza Stanisława
Wiabickiego, Skarbnika Ludwika
Kotwickiego i gospodarza Szkoły
Józefa Dziurdze, p. p. Konradowi
Jeziorowskiemu i Michałowi Seku-
le za odwiedzinę naszej szkoły i
przeprowadzenie egzaminu i za ich
miłą z nami obcisłą i pracę spo-
łeczną.

Oby więcej takich Polska synów
miała. Należy się także uznanie na-
szemu nauczycielowi, p. A. Piwo-
warskiemu za moralną i niestrud-
zoną pracę na polu oświatowo-
narodowym.

Z poważaniem J. W.

POÇO FRIO, 14 - 6 - 1928

Szanowny Panie Redaktorze!
Od ostatniej mojej koresponden-
cji upłynęło już sporo czasu. Dzi-
siaj znowu przesyłam garść wia-
domości z naszego zakątka, niektó-
re może nieco zadawnione. Dnia
8 listopada z. r. o godz. 4 po poł-
udniu przeszła nad naszą kolonją
burza połączona z gradem. Grad
padał dość rzadko, ale był wielko-
ści kurzych jaj.

Szkód większych nie wyrządził
Dnia 9 października z. r. opuścił
naszą szkołę p. nauczyciel Laska,
skutkiem czego nastąpiła przer-
wa w nauce w naszej szkole.

P. Laska opuścił szkołę, bo byli
ludzie, którym był solą w oku,
zniechęcony więc porzucił szkołę

Polacy Ameryki Południowej!

Jeżeli macie interesa w Polsce jak n. p. Odszukiwanie wkładów pienięż-
nych, Regulacje sukcesowe, Sprzedaż majątności w Polsce, Zaleświecie innych
spraw jakoteż najszczególniejście informacje handlowe, warunki eksportu-importu
między Polską a Ameryką Południową i inne handlowe pośrednictwa i in-
formacje.

Zwróćcie się do biura „UNIERSAL”, SAO PAULO, RUA DOS ANDRA:
DES 44 - II and. CAIXA POSTAL 3902 - jako do przedstawicielstwa wielu soli-
dnych firm, agencji i innych handlowo przemysłowych instytucji Polski.

Złatwiają się sprawy solidnie i sumiennie.

Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemi dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego her-
walu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego by-
tego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylji z kil-
kunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakoloniz-
zowania wielki obszar *ziemi pieruszej klasy w Paranie*
i innych. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znaw-
ca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupnem i o prawdziwe informacje na adres:

Albo:
Empreza J. O. Esteves
Colonizador M. J. Babirecki
Ecscript „Dorizon” - Parana
Colonizador M. J. Babirecki
Cachoeirinha - Parana

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczególnie ich zależy od zdrowia. Wasze zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden stoik lekarstwa.

Lobriguerira „Minancora“

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperi, w municypjum S. Francisco do Sul jest niem córce Karola J. Neumembergera tamt. proesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy stoik stanowi jedną dawkę. Nie potrzebuje środków przeciwszczepiających, ani diety po rozwojeniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogeriach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora w Joinville.

i przyjął posadę buchaltera w firmie Carlos Weiss & Irmão w której do dnia dzisiejszego pracuje.

Przerwa w nauce trwała 5 miesięcy z braku nauczyciela. Dopiero dnia 5 marca br. objęła szkołę nauczycielka p. Leonora Pereira. Nauka w szkole odbywa się w tym samym porządku tj. p. nauczycielka uczy taksamo pisanie, czytania, rachunków, pieśni religijnych i narodowych, oraz katechizmu. Wszyscy jesteśmy z niej i jej nauki zadowoleni. Świadczy o tem następujący fakt: Gdy nauka postępowała w całej pełni i było uczniów 63, z początkiem kwietnia zjechał nauczyciel rządowy. Zwołano zebranie na dzień 15 kwietnia i na zebraniu tem zapytano ojców czy chcą nauczyciela rządowego czy obecną nauczycielkę p. L. Pereira. Wszyscy ojcowie jednomyślnie odpowiedzieli „niech pozostanie nauczycielka; chociaż nie dostaniemy subwencji, sami będziemy ją opłacać“. I nauczyciel rządowy dnia następnego opuścił kolonię, a pani L. Pereira pozostała nadal nauczycielką w naszej szkole.

Życzymy jej, aby i nadal uczyła tak wzorowo nasze dzieci i zyskiwała sobie szacunek i uznanie ze strony ich rodziców.

Panu Władysławowi Lasce, byłemu nauczycielowi, który przez 5 lat pracował w naszej szkole, składam niniejszem szczerą podziękowanie i życzę mu najlepszego powodzenia na nowym stanowisku.

Dnia 15 czerwca br. odbył się w naszej szkole egzamin. Egzaminował p. Inspektor rządowy z Kurytyby. Dzieci odpowiadały przytomnie i wyraźnie. Nastąpiły wakacje, które trwać będą do 1 sierpnia. W dniu tym rozpocznie się nowy rok szkolny.

Raczej przyjąć Szanowni Panowie, Redaktorze i Wydawco, wyrazy szacunku i poważania, które się Wam słusznie należy.

„Kolonista Polski“

CANTA GALLO dnia 24 czerwca 1928

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę łaskawie umieścić tych parę słów w swoim poczytnym piśmie w odpowiedzi p. Czytelnikowi z kolonii Canta Gallo.

Wielce Szan. panie Czytelniku z Canta Gallo: W Nr. 23 „Gazety Polskiej“ czytałem artykuł bardzo mnie krytykujący. P. Czytelnik zarzuca mi, że jestem rusinem a zatem wielkim szkodnikiem. Proszę mi odpowiedzieć, w czym ja tak bardzo szkodzię. Mówisz pan, że ja zwalczałem wszystko co jest polskie. Jest to kłamstwo. Spyta się pan kolonistów, kto budował szkołę polską w r. 1912? Budowali panowie Dąbrowski, Rzeźnicki, no i ja szkodnik. Kto w tamtym roku bielił szkołę, stawiał kuchnię i podbił sufity? Czytelnik czy szkodnik? Kto w tamtym roku zbierał składki na budowę polskiego kościoła, pan czy szkodnik? Jak pan więc możesz mi zarzucać, że ja zwalczałem, co jest polskie. Mogę się powołać na świadectwo kolonii St. Barbara i Rio dos Patos, że mam żonę polkę i dzieci i synów polaków. Uważałem się pan za patriotę polskiego, a gdzież to pan był w czasie wojny światowej, kiedy tam w Pólsce moi bracia przelewali krew. W ten czas pan tu w Brazylii zajmował się piórkami przy koninku.

Szczycisz się pan obchodem 3 Maja. Przecież to nie był obchód, tylko zabawa dla dzieci. Przypatrz się pan do hodowców kół w Rio dos Patos i w Itaperi. Tam bierze

udział przeszło 1000 osób wspólnie polacy z brazylijanami ze sztafardami obu narodów. Na końcu odbywa się „leilão“, z którego dochód idzie na rzecz szkoły.

To się nazywa jedność. A pan narobił intryg na kolonjach, tak na Rio Claro, jak i na Vera Guarany. Może to poświadczyć p. Sobociński. Mieszkam na kolonii Canta Gallo już 32 lata, a jeszcze nigdy nie miałem z nikim do czynienia w gazetach, aż dopiero z panem czytelnikiem, który przybył z kolonii St. Barbara na Canta Gallo. Nie będę opisywał o pańskim śpiewaniu, bo zajęłoby to dużo miejsca, — powiem tylko krótko, że śpiewa pan tak ładnie i melodyjnie, jak moje skrzypce ze strunami z nici z lipy. Mydlisz pan ludziom oczy, ale mnie ich pan nie zamydlił. Kolonista.

OD REDAKCJI. Na tem zakończamy tę niezbyt miłą polemikę. Żadnych więcej korespondencji w tej kwestii nie umiemy. Wolelibyśmy, aby na naszych kolonjach panowała zgodna praca społeczno-twórcza, a nie sważy i kłótnie, które tej pracy przeszkadzają. Zgoda buduje — niezgoda rujnuje. Pamiętajcie o tem Rodacy z Canta Gallo.

Rolnicy!

Zapytajcie waszych przyjaciół i waszych sąsiadów, którzy już znają NAWOZY marki



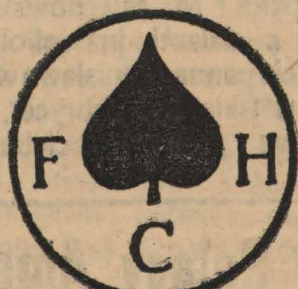
Wszyscy oni powiadają: „Bez nawozów marki



nie mogą istnieć dobre ziemie

Przy użyciu tych nawozów wszystkie ziemie są dobre

Nawozy znanej marki



Sprzedaje

CASA HACKRAT
KURYTYBA-Rua 15 de
Novembro Nr. 96-Caixa postal 420

Pilne Ze względu na zdrowie jest do sprzedania sklep „SECCOS E MOLHADOS“ z dobrze urządzonej piekarnią i dobrym domem mieszkalnym dla rodziny. Informacje otrzymać można przy Avenidzie 7 Setembro 108 w Kurytybie.

ASTMA Lekarstwo Reymgate dla radykalnego leczenia astmy, infuency, kataru, kaszlu gwałtownego, duszności i t. p. jest medykamentem wielkiej wartości, spreparowanym wyłącznie z roślin.

Jest płynem, którego używa się 30 kropli w wodzie oczekowanej — rano — w południe — i na wieczór.

Zobaczcie świadectwa znajdujące się przy flasce.

Do wiadomości: Cena pudełka 125000 — pocztą — polecone 150000. Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal 1724

Cierpienia kobiece

Oddawna cierpiętałem okrutnie na zapalenie macicy, bez nadziei wyleczenia się, gdyż już zwracałem się bezskutecznie do wielu lekarzy wybitnych i używałem wszelkich ogłaszanych preparatów.

Dowiedziawszy się o cudownych skutkach „Galenogalu“ postanowiłem zażyć go także. Po pierwszych uczuciach ugi używałem go w dalszym ciągu. Działaj jestem zupełnie wolną od tych strasznych cierpień — po zażyciu zaledwie 3 ch. flaszek tego błogosławionego lekarstwa.

Uważam za pożyteczne ogłoszenie tego mego świadectwa dla dobra pań, które cierpią na tę samą chorobę.

Municypjum Piratiny — Rio Grande do Sul (—) Corcina d'Avilla Bittencourt (firma legalizowana)

Frzy zapaleniu lub wyciekach z macicy — choroby jajników — białych upław „Galenogal“ działa zadziwiająco skutecznie. Jego używanie narzuca się samo.

N. 7 P.

Cegielnia

z wszelkimi urządzeniami i maszynami oraz ziemie korzystnie do sprzedania. Bliższych informacji udziela właściciel Pedro Sfereli Araucaria — Paraná

Ważne wyleczenie

Fakty — nie słowa

Panie aptekarzu Gonçalves! Pospieszam, aby Panu podziękować za nadzwyczajny skutek, jakiego doznałem po zażyciu zaledwie jednego pudełka isie cudownej „POMADY MINANCORA“. Nie ma pieniędzy, aby ją nabyć, zapłacić, a przecież tak jest tanio! Wszelkie pochwały są niewystarczające. Przed 9-ciu czy 10-ciu laty ukazała mi się na twarzy w pobliżu czu mała ranka, która stale się następne powiększała.

Używałem wszelkich środków: lekarstw i najskuteczniejszych pomad, lecz zdołałem niemi zaledwie powstrzymać chorobę — nie więcej. Użyłem zaledwie jednego pudełka „POMADY MINANCORA“ i została wyleczona! Prawdziwy cud. Tylko ten, któryby zobaczył bliźną, uwierzył temu. Proszę Pana ogłosić wszędzie dla dobra wszystkich biednych moją dozoną dla Pana wdzięczność.

Karolina Palhares

Joinville Rua do Gymnasticos 6 stycznia, 1915 r.

Cudowna maść

„Springera“

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Minerva

Drogeria i apteka Kurytyba — Praça Tiradentes. 57

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, we neryczne, pęcherza i włosów, Klinika dla dzieci.

Leczy skutecznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja: Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy, piątki wieczorem od 8 do 9).

Ziemie do sprzedania

ia w miejscowości Baracão Santo Antonio na granicy Argentyny, w stanie Parana, dla kolonizacji, po cenach bardzo tanich. Ułatwia się spłatę. Ziemie są bardzo odpowiednie do uprawy zboża wszelkiego gatunku i obfitują w herwale, drzewa pinjorowe i budulcowe. Klimat bardzo zdrowy i odpowiedni dla hodowli.

O nabycie ich traktować należy z

p. Joym na Ross, Caixa postal 324 Kurytyba — Parana Br. 311

POLACY!

Jedyna bezpośrednia komunikacja między Polską a Brazylią z polskiego portu Gdynia do wszystkich portów w Brazylii, Urugwaju i Argentynie

Chargeurs Reunis & Sud Atlantique
Pierwsze okręty pod polską flagą

Polska obsługuje Wzorowa kuchnia polska, Okręty wyłącznie nie dla 3 ciej klasy

We wszystkich sprawach przejazdów oraz sprowadzania rodzin z Polski zwracać się osobiście lub listownie w języku polskim do przedstawiciela na Parana

p. Theophila G. Vidal
Curityba, rua Sao Francisco 60
PODAGENCI:

Paraguassu: Franc. Pasternak Prudentopolis: Jan Sklenicz
S. Matheus: Ks. Fr. Zdzisław P. Grossa: Wład. Bukowski
Fluviopolis: J. Zawadzki e Cia Marechal Mallet: Głuszczyński
Rio Claro: Władysław Kasprzak Ivahy: Albin Piotrowski
Iraty: Ludwik Hawryluk

SPZEDAŻ LOTÓW ZIEMI

w różnych okolicach Kurytyby dobrze są powiadają się na przyszłość

przez właścicieli

Bracia Paciornik, Kurytyba Praca Coronel Eneas 6

Specjalne korzystne warunki do nabywania lotów na szakrze Schimmelpfenig, obok nowego zbiornika wody. — Z 600 lotów sprzedano, w przeciągu 2 miesięcy 300!

Ceny przystępne. Długoterminowe korzystne warunki spłaty, przy małych ratach

Bliższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma!



GOSPODARZE!
Kupujcie Wasze maszyny i narzędzia rolnicze w domu, który się specjalnie tym zajmuje i który sprzedaje pierwszorzędne gatunki po cenach przystępnych! Wielki wybór części składowych.

Ażeby nie tracić pieniędzy i czasu, udawajcie się wprost do domu handlowego

CASA HACKRAT
Kurytyba, Rua 15 de Novembro, 96, Caixa p.420

Peitoral de Angico Pelotense

zasługiwał od dawna, zasługuje i zawsze zasługuje na poparcie zaufania godnych powag lekarskich.

Dwaj wybitni lekarze, bardzo cenieni w Pelotas tak powiadają, obaj dla swoich rodzin używają cennego peitoral.

Słuchajcie, co oni powiadają! Poświadczam, że zapisywałem w mojej klinice „PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE“ w chorobach kataralnych, organów oddechowych, i zawsze otrzymywałem jak najlepsze wyniki, co stwierdzam pod przysięgą jako lekarz.

Pelotas, 26 sierpnia 1920 (—) Dr. Atilano Zambrano

„Szan. P. Eduardo Sequeira. Także ja poświadczam, aby potwierdzić wynik osiągnięty przez używanie pańskiego znakomitego preparatu „PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE“. Miło mi wyznać, że zawsze otrzymywałem bardzo dobre wyniki, ile razy zapisywałem go moim pacjentom w chorobach kataralnych przewodów oddechowych. Pelotas, 12 września 1920 (—) Dr. Amantes

Firmy legalizowane przez notariusza A. E. Fischera

Pozwolenie Nr. 511 z 26 marca 1906

Skład główny: **DROGERIA SEQUEIRA — PELOTAS**

Do nabycia w następujących drogeriach w Kurytybie: Drogerie Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc. w Florianopolis: Hoeppe Irmão, Raulino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira, w Joinville: Henrique Jordan, etc. w Parana: Alberto Veiga Cie etc.

**BÓL W PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEWRALGJA
Cięcie brzuszne
UDERZENIA
BÓL USZÓW
SWIEŻE RANY**

**BALSAM
Santa Helena**

Do nabycia we wszystkich aptekach

„Iż mógł pozwolił wystąpić w teatrze, a
 groźba napewno kariera
 — Ja, do teatru? Alóż ja nie mam
 odrobiny talentu.
 — Co tam talent, zawsze epikurajski-
 piesi odemnie, takich umiesz, ja cię tro-
 chę poduczę i zobaczysz, że wszystko
 pojdziesz, jak po mabile.
 Możesz zarobić dużo pieniędzy, bardzo
 dużo. No, musisz być tylko uprzejmym
 dla mezczyzn.
 — Uprzejmą? Ja nigdy meża nie zdra-
 dzę.
 — Nie mówię o zdradzie. Dajcie się
 zawsze do pewnych granic. Gdyby ci
 się bardzo podobali, to czyż mógł ma zaraz
 o tem wiedzieć? Ale wszystko — tylko
 w pewnych granicach.
 Pomów z mężem, może się uda.
 Powróćm do domu jak pijana. Idąc,
 namyślałam się długo, czy mam powró-
 cić do mojego projektu Nendi.
 Ale zważywszy, że mogę nosić również
 piękne stroje, jak ona, że mogę posiadać
 taką samą biżuterję, konie, powóz, — po-
 myślałam sobie, że cóżby mógł mi być
 przeciwko temu.
 A gdy wrócił z biura, jęłam mu się
 przyróżać, pieścić, aż w końcu rzekam:
 — Najdroższy! Spełnij moje jedyne
 pragnienie, pozwól mi wystąpić do teatru.
 — Ale po co? — z pytał.
 — Będę tam epikować i taniec. Na-
 dia powiada, że mam wielki talent, i że
 jestem ładną piosenką.
 I wnet zanuściłam mu jakieś kupiecic.
 Mąż spoważniał nagle. Siadział z za-
 ciskaniem ustami i spostrzegłam, że ma
 żył w oczach.
 Wiele ci się nie podobają? — zawoła-
 łam, tuląc się do jego piersi.
 Po raz pierwszy od naszego ślubu ja-
 godnie odepchnął mnie od siebie.
 — Daj spokój, nie mam ochoty do żar-
 tów i pieszczot — rzekł ze smutkiem.
 — Nie chcesz, bym zrobiła świętą ka-
 rjerę?
 — Nie, bo zanaudę cię kocham!
 — Wieg dlatego, że mnie kochasz, to
 chcesz mnie więzić, bojać się nudy, ażeby
 zszczęśliwić nasze życie nie popsuć.
 — Szczęściel! Wiem, że z chwila, gdy
 bym spełnił twoje życzenie, to byłoby już
 po naszym zszczęściu. Jeżeli wystąpił
 do teatru, to już razem żyć nie będzie-
 my...
 Mówił to tak smutnie i z takim lka-
 niem w głosie, że mi się go żal zrobiło.
 Ale gdym sobie znów przypomniała

— Słuchaj, tobie lepiej będzie, jak się ustąpie, weź polano i zabij mnie.
— Matuchno — odparłem — jak ty umrześ, to się zapłacze.
— Wielkie rzeczy — zawołała — ale się najesz do woli. Będziesz mógł osiedlić się gdzieś indziej, a z żoną ci trudno. Weź polano i zabij mnie!
No, i zabiłem. S adła na przypiecku, zaśpiewała mi na pożegnanie piosnkę żalową, a ja zamachnąłem się polanem na ślepo, z zamkniętymi oczami. Kiedym ja otworzył, moja baba leży na ławie i — tyle jej było. Panie, święć nad jej duszą! Chłop się przeżegnał i ciągnął dalej:
Dotąd wszystko poszło gładko. Ale oto zjawił się starosta i pyta, dlaczego zabiłem żonę?
— Czy to ja? Ona sama chciała umrzeć, ażeby mnie lepiej było.
— Starosta kazał mnie uwziąć, a sąd skazał mnie na 20 lat ciężkich robót.
— To nie! Lepiej mi będzie, niż w domu.
Leon i Tacyanna spojrzeli na siebie.
Wiedziałeś do tego doszło w Rosji, że ludzie dobrowolnie każą się zabijać, byle ucieść nędzy i głodu.
— No, botuszska — wtrąciła się do rozmowy jakaś kobieta — teraz czeka nas ciężka podróż; trzeba się urządzić jaknajwygodniej.
— Tobie i tak będzie wygodnie — odparł stary — bo się podobasz kozakom. Żółtowłosa rozesłała się, spojrzawszy z kokieterją w stronę żoldactwa i zanuciła wesołą piosnkę.
Ani śladu zmartwienia nie było na jej twarzy. Było jej zupełnie obojętne, czy pójdzie na Sybir, czy zostanie w Petersburgu.
— Co to za jedna? — spytał Zubow staro.
— Niczewo, batiuszko! Natalka jej na imię. Siedziałam z nią razem w więzieniu, mężczyźni i kobiety siedzieli razem, bo miejsca nie było. Wesoła dziewczka, wesoła!
— A dlaczego zysyłają ją na Sybir?
— Była w służbie i przez zemstę za złe traktowanie, rozbiła swojej pani głowę żelaznym garnkiem.
— Ach, więc morderczyni!
— Nie, ona jej nie zamordowała, ale stara dostała bzika i zato skazano Natalkę na 15 lat w kopalniach. To nie, to szczęście dla niej, ona zrobi teraz karierę.
— A dla niej kobiety tylko żyć? —
Niczewol

Po twarzach wielu mężczyzn można było poznać odrazu, że to byli złoczyńcy. Łotwostwo napietowało im czoła.

Pomiędzy kobietami były stare i młode, niektóre z nich były niebrzydkie, ale nacechowane występkiem.

Większość z tych ludzi trzymała w rękach węszki lub skarby swoje dzwigała na plecach.

Leon i Tacyanna otrzymali także po grubej saskwie żelaznej. Napewniono je tem wszystkim, co miało im być nie zbędnem na drogę. Był tam chleb, nieco herbaty, mały modlitewnik, krzyżyk i puszcza z masłem, ofiarowana przez jakiegoś dobroczyńcę, a przeznaczona do gojenia ran na nogach w czasie podróży.

Bo chociaż do granic Rosji europejskiej mieli być przewiezieni koleją, to dalej muszą wędrować po śnieżnych stepach Sybiru pieszo.

Zubow i Tacyanna jeli się teraz przyglądając towarzyszom swojej przyszej podróży. Widać było pomiędzy nimi i twarz inteligentniejszą, a Leon szeptał Tacyannie, że to musza być przestępcy polityczni.

W jednym rogu dziedzińca stał istny patriarcha, starzec, o długiej, siwej brodzie, wcale nie wyglądający na zbrodnia rza.

A tuż przy Leonie stał chłop również nie młody, o krótko strzyżonych włosach, ra głowie i brodzie, który także wzdął zaniefa Leona.

— Cożście to, ojcz, przekroczyli — zapytał go Leon — że musicie wędrować na Sybir?

— Nie wiem — odparł chłop, wzruszając ramionami — zabiłem żonę, ale o sama tego chciała, dalsibóg.

— Jakże to było?

— My, batiuszko, chłopci rosyjscy, p wadzimy żywót najniebezpieczny w świecie. A w tym roku było gorzej, niż kiedykolwiek.

Nie mieliśmy w domu żadnych zapasów, a więc starsi mi mówili:

się, ale wepchnięto oboje przymusił.
— Bądź zdrow, mości książe; — zawołał Trepow dla litości — w tem żywocie nie zobaczymy się już ze sobą. Zważ pan to sobie, że nie igrasie się bezkarnie z Trepowem.
Stąd pojedziecie na Sybir, i tam jeszcze czuwać będą nad wami.
I z szyderczym śmiechem zamknął drzwi celi. Klucza zgrzytnął. Leon i Tacyanna zostali sami.
Z kłanieniem rzuciła się Tacyanna na szyję męża.
— Nie płacz, najdroższa; — zawołał Leon — nieszczęście nasze nie jest jeszcze tak straszne, skoro nas nie rozłączone ze sobą.
— Tak, to prawda, ale cóż z moim ojcem się stało? Sądziłam, że to mój obowiązek dać mu schronienie w naszym domu, a teraz widzę, jak straszne są skutki tej nieogłędności.
— Owszem, Tacyanno, dobrześ uczyniła, a zresztą i ja przecież prosiłem twojego ojca, ażeby z nami zamieszkał, i wcale nie żałuję tego.
Zdaje mi się jednak, że zdołał się ocalić. Skorzystał z chwili, gdy zgasiłem lampę w pokoju i uszedł ręki prześladowców.
— Biedny ojciec! — zawołała Tacyanna — nfech go Bóg ma w swojej opiece.

Na rozminowie, na układaniu smutnych planów na przyszłość, na wspomnianiu przeszłości, upłynęły więziom trzy dni i trzy noce. Gdy Tacyanna usypiała, Leon czuwał, zmuszony był bowiem odpędzać szcury, które natarczywie szwędwały się po ich ciałach. Trzecie noce o mało nie postradał życia, gdyż woda z Newy zaczęła się podnosić i wystąpiła z pod podłogi lochu.
Leon i Tacyanna musieli się ratować, stając na stopniach, prowadzących z celi do korytarza, ale i tu woda dosięgała im aż do kolan.
Nareszcie zaczęło świtać.
Dozorca drzwi otworzył i kazał im iść za sobą.
Weszli na schody, doznając uczucia, jak gdyby ich przeniesiono z piekła na ziemię.
Na górze otrzymali śniadanie pożywniejsze nieco, niż zupa, jaką ich karmiono w lochu. Musteli się przecie postilić na drogę do Sybiru.

— Tam lepiej — odparł Trepow, piekielnym wzrokiem obrzucając Zubowa, poczem dodał głośno — a więc nicz się dźga w koszu. Powiedz mi jednak, kochany naczelniku, czy nie wdziiera się tam przypadkowo woda z Newry?

— Owszem, ekscelencjo, nasze „kosze” słyną z tego, że nagle woda zalewa się i nieraz tak szybko, że z trudem daje się uratować tych, co tam przebywają.

— Cóż zrobić, kiedy innej cell niema, przeto wypadnie to państwo tam ulokować. Ale przedewszystkiem niech się przebiorą w kostiumy więziennicze. Oto rozkaz najjaśniejszego pana. Zechciej go pan odczytać, a wtedy będziecie wiedzieli, jak masz sobie postąpić.

Nacelnik przejrzał rozkaz więcej dla formy, bo i tak byłby posłuszny Trepowowi.

— A więc deportacja na Sybir — zawołał — to się ślicznie składa, za trzy dni transport odchodzi na Syberję.

— Czy to transport przestępców politycznych? — zapytał Trepow.

— Jest kilku politycznych, większość jednak składa się z morderców, rabusiów, podpalaczy i złodziei, słowem z ludzi najniebezpieczniejszych, schwytałych na gorącym uczynku zbrodni.

— Zechciejże, kochany naczelniku — zawołał Trepow — zaciągnąć natychmiast księcia Zubowa i jego małżonkę do tego transportu. Jest rzeczą bardzo ważną, aby długo nie pozostawali w Petersburgu, lecz jaknajrychlej wyruszyli w drogę.

Nacelnik skreślił kilka wyrazów w grubej księdze, poczem zwrócił się do Trepowa i kłaniając się nisko, rzekł:

— Stało się, książe Zubow z małżonką opuszcza za trzy dni Petersburg w towarzystwie pospolitych złoczyńców.

— A teraz przebrać ich! — zawołał Trepow.

Zjawili się dozorczy, Zubow został oprowadzony do jednej stancji, Tacyann do drugiej, a gdy wrócili do kancelarii, mieli już na sobie słowe piaszeczki areztanckie z czerwonymi kołnierzami, przyczem na rękawie Leona widniał Nr. 1 a na Tacyanny 17 i 25.

Trepow rozkazał zaprowadzić ich niezwłocznie do lochu, w którym zwykle parotogodniowym pobyciu więźniów nabawał chorób, które sprzątały go z tego świata.

Cela, wymiurowana z mokrych cegieł była najczystszy trzynaście metrów w obwodzie.

980

980

980

980

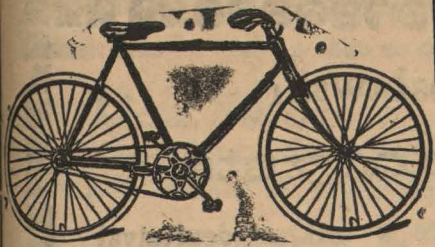
— 927 —

— 927 —

— 927 —

— 927 —





CASA INDIAN

Poszukajcie „Prosdocimo” w Casa Indian

jeżeli chcecie nabyć dobry rower. Posiada na składzie wszelkie części składowe i dodatki
Kurytyba
rua Barão do Serro Azul 3 Parana

ADWOKACI

Dr. Francisco R. de Azevedo Macedo
Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,
Dr. JAN GRABSKI
Praca Tiradentes, 52 (Nad księ-garnią) Curytyba

Kilka lotów

dobrych ziem do sadzenia, 14 do 15 km. od Kurytyby do sprzedania. Korzystne warunki płatności. Bliższych informacji udziela Emilio Latsch, Fazenda Baqueatuba, Correo Tamandara F. N. P. — Parana



Ziemia Kawowa
Prawdziwa terra apurada
Kolonizuje się ziemia pod plantacje kawy w rozmaitych obszarach przy samej Stacji Japyra

(linia Thomazina — Parana w cenie 400\$000 za akier. Nabywa może kupić ziemię w dwóch ratach, płatnych w przeciągu roku bez żadnego procentu. Klimat bardzo zdrowy. Wszelkie informacje udziela

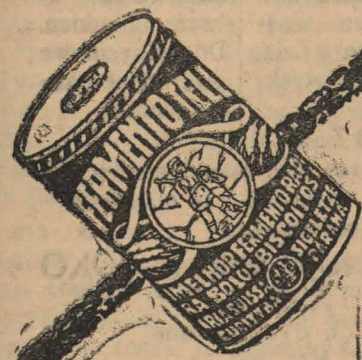
Antoni Dorabialto
PALMEIRA — PARANA

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny, katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam za darmo lektury, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadesłajcie swój adres do Marii G. de Andrade, Travessa do Quartel 9, São Paulo (Cidade)

Dom obuwia

ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy marcezie) sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony. Przyjdźcie przekonajcie się



Dobroć proszku do pieczenia „TELL” jest stale udowodniana

NOWE KOLONJE

przy stacji Perdizes (dawniej Rio das Pedras) linia kolejowa
Sao Paulo-Rio Grande

1) Gwarantowana, pewna ziemia, bezpośrednio złączona ze stacją i koleją. Absolutnie pewne tytuły własności otrzyma każdy kupujący zaraz po wypłaceniu ceny kupna.

2) 700 metrów ponad poziom morza, dlatego najlepszy klimat w południowej Brazylii. Absolutnie wolny od moskitów i innych uciążliwych. Febra zupełnie wykluczona.

3) Udać się nadzwyczaj dobrze: kartofle, tytoń, alfalfa, kukurydza i fasola. Specjalność: Pszczelnictwo. Pomimo wysokiego położenia udają się także pomarańcze, mimosy, trzcina cukrowa i t. d.

4) Korzystna okazja dla osiedlenia się rzemieślników na różnych miejscach miasteczka. Młyny i tartaki już istnieją.

5) Cena za kolonję (24 hektary) wynosi od 3:800\$000 do 4:000\$000. Wpłaca się 20 procent zaraz, 30 proc. po 3 miesiącach a resztę po upływie roku.

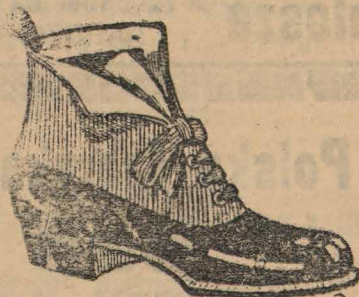
6) Bilet kolejowy do stacji Perdizes kosztuje:

Z Porto Uniao	14\$900	Z Sao Bento	31\$300
Rio Negro	28\$500	Sao Francisco	35\$500
Hanay	32\$700	Ponta Grossa	29\$400
Joinville	34\$500	Kurytyba	31\$000

Kto ma zamiar osiedlić się na naszych pięknych nowych kolonjach, niech przyjedzie i obejrzy je. Przy przybyciu każdego pociągu jest nasz zastępca Henryk Goldbach zawsze na dworcu.

Dalsze informacje: Jose Petri, dyrektor Estação Perdizes — S. Catharina.

SZEWIECTWO „CENTRAL”



poleca w wielkim wyborze

— obuwia —

doskonale i mocne zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego sklepu nasion p. Nikodema.

NIEZALEŻNY „KURJER POLSKI” w Argentynie

Pismo tygodniowe, krytyczno-społeczno-apolityczne Prenumerata roczna: 7 pesów argentyńskich.

Adres:

Buenos Aires

c. San Martin 615, lub Casilla de Correo 1926



ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE
OBUWIE
W NAJWIEKSZYM WYBORZE
OTRZYMA SIĘ TYLKO W
CASA CLOBO

KURYTYBA — ul. Jose Bonifacio 12

Przyszłość syfilityka

Opinie wyjęte z artykułu mistrzowskiego ogłoszonego pod powyższym tytułem, w „Correio do Povo” z Porto Alegre i podpisane przez jednego z najlepszych i najkompetentniejszych specjalistów w chorobach syfilitycznych.

„Jest niezaprzeczone, że każdy niewyleczony syfiliś, czy to nabyty czy dziedziczny i w każdym stanie może być zaraźliwy.

Przyszłość syfilityka jest według nauki o chorobach syfilitycznych jednym z najdelikatniejszych problemów do rozstrzygnięcia.

Mimo to, dzięki postępowi dokonanym w ostatnich czasach, dzięki zbadaniu wielu faktów przez doskonałych i wybitnych obserwatorów, dojrzałych wielkimi i doświadczeniem, posiadamy dzisiaj środki, które pozwalają w większości wypadków rozwiązać tę kwestję życia lub śmierci dla chorego.

Te spostrzeżenia ludzi dojrzałych i doświadczonych natchnęły wielkiego angielskiego specjalistę w chorobach wenerycznych Drowi Fryderyka W. Romano do ułożenia formuły dla antysyfilitycznego lekarstwa „Galenogalu”, które rozstrzygnął świetnie i skutecznie delikatny problem leczenia syfilisu „roga zolądkową (wewnętrzna).

Jego najwybitniejsi kolezcy, w ciągłych doświadczeniach dokonywanych z „Galenogalem” czy to w szpitalach czy w prywatnych domach zdrowia z wynikami zdumiewającymi, nadsyłają wymowne świadectwo, które wskazuje syfilitykowi drogę do... zbawienia.

Dlatego, precz z doświadczeniami i wątpliwościami, bo jest prawdą niezaprzeczoną, że — przyszłość syfilityka — zależy od „Galenogalu”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii w Republikańskich południowo amerykańskich; w Kurytybie: Drogeria Suissa i Minerva.

Zatwierdzony przez D. N. S. P. — Nr. 211 Nr. 11 Aps. — c

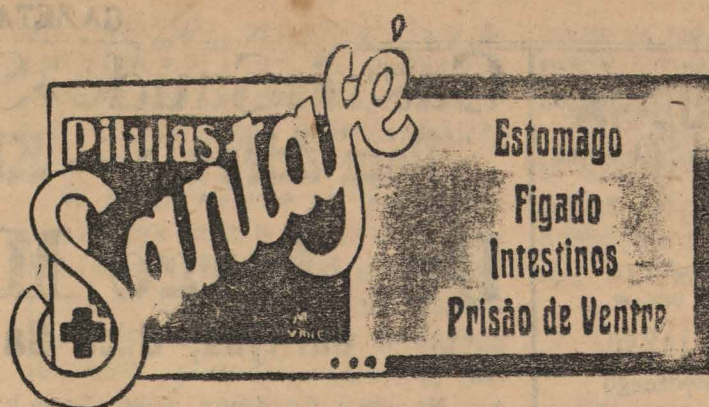
Kolonja „Santa Barbara”

5500 lotów po 10 akierów

Położenie: Na lewym brzegu rzeki Iguaçu, w niedalekiej odległości od stacji kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonała droga automobilowa: Porto-Victoria-Manguierinha.

Cena: 1 lot 10-cio akierowy od 1:700\$000 do 2:500\$000. Ziemia do uprawy — lasy piągorowe — herwale.

Informacje: Biuro „Empresa Colonizadora St. Barbara União da Victoria — rua Visconde de Nacar 88



Jedyni zastępcy
F. DA SILVA NEVES & CIA
Rua Buenos Ayres 273
RIO DE JANEIRO
Do natycia w wszystkich aptekach



Najlepszy przyjaciel rolnika!



Preparaty Bayera do nprawy ziemi!

- a) dla immunizacji i użyźniania nasion
- b) dla kultury rolniczej i ogrodniczej
- c) dla uprawy win

Udziela informacje i przyjmuje zamówienia

Casa Hackradt, Kurytyba, Rua 15 de Novembro Nr. 96, Caixa postal 420

FABRYKA ZWIERCIADEŁ
SALOMAO GUELMANN
Kurytyba, Ulica 24 de Maio N. 32

Zwierciadła z kryształu, półkryształu i zwyczajnego szkła zawsze na składzie. Wielki zapas rozmaitych szkieł do okien wystawowych, szaf samochodów i t. p. Stare zwierciadła okładka się na nowo. Niskie ceny.

LEKARZ LALEK

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA
UL. BARÃO DO RIO BRANCO 402

poleca swój bogato zaopatrzony skład leków, zabawek, artykułów podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów

Mówi się po polsku!

Jeżeli już nic nie pomogło!

Pomoże „Cudowna Maść” — Springera poleconą przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękaną skórę, zapalone i stwardniałe piersi karmiących kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drasek kołców itd. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń żmij lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wyzuty skórny, furunkuly i karbunkuly. Zewczas użyta usuwa zakażenie krwi. Specjalnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczą listy ne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszeczki.

„Maść Cudowna” — Springera jest wszędzie do nabycia. W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogeriach, aptekach „Sanitas” i „Indio”.

Zastępcą w Pelotas: Leopold Heidrich — rna General Ozorio 878
Zastępcą w Kurytybie: Drogeria „Minerwa” i filje w Joinville i Ponta Grossa
Za nadesłaniem 40\$000 w liście wartościowym wraz z dokładnym podaniem adresu przesyła 1 tuzin puszek „Cudownej Maści” do jakiegokolwiek stacji kolejowej w Brazylii
FABRYKANT

Eduardo Springer — Novo Hamburgo — Rio Gr. do Sul

DO KOLONJI POLSKIEJ

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Bóg 1 de Março — Curytyba Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko-Włoski ułatwia sprawę pewnym i szybkim sposobem, załatwi kupna i sprzedaż, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

•A Propagandista — 1959

CASA FAVORITA

R. Hatschbach Irmão & Cia

Kurytyba — Caixa postal 2 — Central: Rua Riachuelo Nr. 50
Filja: Rua Dr. Muricy Nr. 97

Obuwia marki „Favorita”

są niedoścignione w trwałości i stylu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
Gazetę Polską

ELIKSIR „NOGUEIRA“

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuty
hubony
zapalenie macicy
ciężenie z uszów
wywiera
fistulę
raka syfilitycznego
pryszczę
białe upławy
wrzody i narogły
awierzb
reumatyzm
plamy skórne
nieodmagania wtroby
ból w piersiach
narosłe na kościach
pławienie tętnic
i wogóle wszystkie cho-
roby pochodzące ze
krewi.

Wiele skuteczny środek oczyszczający krew

Dr. Alípio de Campos
Lekarz i Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praca Cel. Eneas N. 71

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki przy ul. Dr. Maricy N. 61

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Roboty gwarantowane

CENY NISKIE.

Fabryka cukierków**„AURORA“**
Józefa Kuli

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmel o smaku w paczki („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ul. Martin Affonso N. 100

Kurytyba - Parana - Brazil

Casa Daitchman**Mauricio i Irmao**

Kurytyba

Praca Zacharias N. 12

poleca

MEBLE WSZELKIEGO**RODZAJU**

z własnej fabryki

jako to bufeły, stoły, krzesła, łóżka, materace i t. d.

po cenach najniższych

Tedeschini & Irmaco

Fabryka ciast pożywnych, luby kuku rydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Avenida 7 de Setembro 242 245

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.

Żeby sztucznie z podniebieniem i bez w stoele i kauczu. Flombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.

Roboty pierwszorzędną. Ceny przystępne. n. 1. Rachuelo n. 8. w Kurytybie

STANISŁAW PRZEMOPIAK

Dom Handlowy

„PORTAO“

pod numerem 171

(ulica nowego kościoła)

Skład bogato zaopatrzony w towary kolonialne, materjały, żelazniwa, naczynia porcelanowe, drobiazgi i t. d. Kupuje i sprzedaje produkty rolne.

CENY UMIARKOWANE

Prosi Szan. Rodaków o odwiedzenie i przekonanie się, że ma towary dobre po najniższych cenach.

Na raty.

2 tysiące alkrów.

Sprzedajemy ziemię na kolonii „Cerrado das Cinzas“ oddalonej o 12 km. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguarihyvy, gdzie jest zbyt na wszelkie produkty. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się do uprawy pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informację na adres taki: Estevo Barański Jaguarihyva Parana.

Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelny adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia dotychczasowego leczenia — pod adresem C.ixa Polska N. 2398 „Medico“ Jan Iro.

Casa de Saude »Sao Francisco«**Dom Zdrowia -- Klinika prywatna****Dr. Jorge Meyer Filho**

Kurytyba, Ulica Sao Francisco 25

Na nowo urządzona, nowoczesna klinika. — Największa czystość.

Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego, pneumothora przy osobach cierpiących na płuca.**GODZINY PRZYJĘĆ:** od 10 do 11.30 i od 4 do 6 godz.**WIELKI SKLEP POLSKI****MABCINA SZYNDY i Ska**

PLAC TIRADENTES N. 49

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mleioną z własnej fabryki.

Trunki z najlepszych gatunków krajowe i zagraniczne. Kupuje produkty rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWIA I DETALICZNA**CENY PRZYSTĘPNE**

Posiada filje w Thomas Coelho i Arankurii

Dr. Antoni Rydyger (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydyger (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz. nej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

PIWO MARKI „CRUZEIRO“

Dla smakoszy!

Nasze gatunki: Cruzeiro Pilsen, Pombo, Cometa, Cruzeiro Ciemne, szops.

APTEKA „ESPHINGE“

J. M. DE MILASCH

KURYTYBA, UL. COMMENDADOR ARAUJO N. 7

Zaprasza odwiedzających, na nowo bogato zaopatrzona i na zaufanie zasługująca. Recepty lekarskie wykonuje sam właściciel sumiennie i szybko. Rzetelna cena!

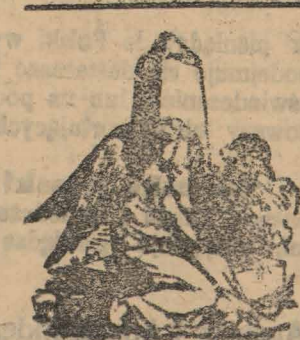
Prawdziwe utrapienie

dla dzieci i dorosłych, stanowią w ciepłych krajach tworzące się w wng-
rzościach ludzkich różnego rodzaju robaki i wywołujące przez nie choroby.
Jako malarie, jedynie za pomocą mikroskopu widzialne, stworzenia mieszkają
te pasożyty w kszkach przewodu pokarmowego w mięśniach lub w kościach il-
sech i żywią się sokami, których ciałowik do życia potrzebują. Przeto ro-
baczki te nazywać można rzeczywistymi gąbielami organizmu ludzkiego. Jeśli
bowiem tych właśnie cennych soków ciała brakuje człowiek upada przedwcześnie na
siłach, rozpada się nieomal, zdolności umysłowe zanikają, na to zjawiają się bó-
le w głowie i w plecach i ogólne zniechęcenie, słabość i t. d. Ciało ludzkie,
zwłaszcza u dzieci, jest wtedy bardzo skłonne do suchot i innych ciężkich cho-
rob nieuleczalnych. Wiedza już od dawna zajmuje się usunięciem tych szkodni-
ków z kasek człowieka, lecz dopiero w ostatnim czasie zdolano wypaść nie-
myślny środek, a tym jest

Cudowny Vermipurgol Milka

(Pozwolenie nr. 913-6 6.1919)

Stwierdzono statystycznie, że w ciepłych krajach na 100 lud i 95 cierpi
na te robaczki. Niech więc każdy używa tego środka chociażby tylko dla za-
bezpieczenia. Rodzice niech bronią życie swoje dzieci. Będą one zdrowe, silne
i dobrze rozwijać się będą. Dorosli również czuć się będą zdrowymi i za-
dowoleni. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Laboratorium „Milka“
Pharmacia Esphinge — Kurytyba — Rua Commendador Araújo N. 7
Nie przyjmować nigdy podrzeczonych środków lekarskich. Jedynie „Vermipurgol“,
jest gwarantowany. Nigdy nie dać skłonić do przyjmowania innego preparatu i
zalecano często jako „także dobre“

**CASA HELVETIA**

Fabryka posadzek i płyt kamiennych

JAKOBA THOMMENA

Pracownia i skład przy ul. Visconde de Guarapuava, 47

Kurytyba — Parana — Brazylja

Pierwszorządna pracownia ozdób budowlanych (ornamen-
tos para construccão). Wyroby artystyczne z marmuru
sztucznego, granitu, mozaiki etc. etc.**POMNIKI I OZDROBIAJĄCE DLA GROBÓW****ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO**

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Maricy N. 108 ob.

Filja: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada
zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstw
herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego.
Wpisy mogą być ukończone każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie

BRONCHITINA
"CHAVES"
O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS
TOSSES

Mieczysław Gosławski**Chirurg-Dentysta**

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

CASA IDEAL**ALBERTO C. ELIAS**

CURITYBA

Rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej

obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31**Ogromny wybór obawia**

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDOZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE**Polska fabryka makaronu i kawy****Sao Miguel****FIRMY GONTARSKI & SKA**

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Teofon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym**gatunku****Księgarnia Drukarnia****Antoni Rydyger & Cia. Limtd.****RUA BARAO DO SERRO AZUL N. 6 CURITYBA****Księgarnia:** Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki
szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materia-
ły piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur**Słownik Polsko-Portugalski****Drukarnia:** Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa się
natychmiast po cenach bardzo niskich, w językach polskim i portugalskim**Dewocjonalja:** Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego
wydawnictwa. Figury, figurki, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d.

Posiada na składzie Elementarza K. Lecha.

CASAMETAL

Jose Hauer, Junior e Cia

Kurytyba

Rua 15 de Novembro Nr. 44

Wielki skład żelaza i stali, w szta-
bach i w płytach grub gwoździ, rur,
łańcuchów i innego żelazstwa do
wózówWszelkiego rodzaju ziemniasta
i maszyny

Oleje, szlis, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemann.

Fermento**TELL**Najlepszy śro-
dek do robienia
ciast i pieczywa
różnego rodzaju.
Recenty za-
użyto**Xarope „Baby“**Pewny i zaga-
rantowany śro-
dek na silny ka-
szel, przeziębie-
nie, influenżę
grypy, kokuks
i t. p.**Vermicida****TELL**Największy wróg
wszystkich roba-
ków we wną-
trzaściach dzie-
ci i dorosłych**Farby****TELL**są najlepsze do
farbowania u-
brań i sukien.
Do nabycia we
wszystkich ko-
lorach**REUMATOLIN**Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na
ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięśniach
częściach ciała czyli muszkułów.**RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO****SUMIENNIE I TANIO**

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku



Wiadomości ze świata

Liga Narodów

POMYŁONY POLITYK, CZYLI
WALDEMARAS W GENEWIE.

W Genewie rozgrywał się 3 ci akt komedji, która powinna nosić tytuł: „Pomyłony polityk”, czyli Waldemaras w Genewie.

Pierwszy akt odbył się parę miesięcy temu, gdy ten domorosły dyplomata litewski ze strachu przed Piłsudskim obiecał prowadzić politykę pokojową w stosunku do Polski.

Akt drugi to komiczna konstytucja i stolica Litwy poza jej granicami.

Trzeci akt to odbyte posiedzenie Rady Ligi Narodów i wnioski Waldemarasa, na które odpowiedział angielski minister Chamberlain (czytaj Czemberlen) tak:

„Muszę usilnie prosić p. Waldemarasa, ażeby okazał więcej umiarkowania i więcej pojednawczości, tj. pojednawczości, bez której istnienie Ligi Narodów byłoby wogóle niemożliwe. Wprawdzie Litwini są małym narodem i dlatego mają słuszne pretensje do szczególnych sympatyj wszystkich członków Rady, ale żadnemu małemu państwu nie wolno sympatyj tych nadużywać i pozwalać sobie na prowokacje wobec państw większych. Prowokacje, które nie mogą pozostać bezkarne.

Za załatwieniem swoich bezsensownych skarg na Polskę — głosował ku weselości członków Ligi sam tylko Waldemaras.

Meksyk

NADZIEJA BLISKIEGO POKOJU
RELIGIJNEGO W MEKSYKU.

Są wszelkie widoki na to, iż zatarg pomiędzy Kościołem a państwem, powstały w lipcu ub. r. zostanie wkrótce zlikwidowany. Wkrótce przybędzie do Meksyku

emisariusz Watykanu celem odbycia konferencji z prezydentem Callesem. Miejscowe wyższe koła katolickie przepowiadają, iż wybór padnie na arcybiskupa stanu Michoacan, Leopolda Ruiz y Flores'a. Jest on obecnie głową Kościoła katolickiego w Meksyku i bawi w Rzymie, konferując z Papieżem.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Dwight W. Morrow, ma być podobno pośrednikiem pomiędzy rządem meksykańskim a Kościołem. Kiedy wysiłki wszystkich innych zawiodły, wziął on sprawę w swoje ręce i miał wyjednać zgodę prezydenta Callesa na przyjęcie emisariusza Watykanu.

Prezydent Calles odmówił wyjaśnienia odczucia tej kwestji. W dzienniku „El Sol” ukazała się wiadomość, iż prezydent meksykański naradził się w Rzymie nad sytuacją religijną w Meksyku z kardynałem Gasparim, sekretarzem Papieża.

Meksykańskie koła katolickie komentują szeroko ewentualny wybór arcybiskupa Flores'a na emisariusza papieskiego.

Rosja

SOWIETY A WŁOŚCIANIE

Centralny komitet partji komunistycznej zapowiada utworzenie nowej organizacji, której to celem będzie przeprowadzenie radykalnych reform wewnętrznych, a przede wszystkim wykrucie i ukaranie „wewnętrznych wrogów” rządu sowieckiego. Przewodniczącym tego komitetu Bucharin wyliczył tych „wewnętrznych wrogów”, a nimi są: kulacy (zamożniejsi włościanie), kościół i narodowcy rosyjscy, występujący przeciw żydom (antysemici). „Kulaki — dowodzi Bucharin, rozpoczęli już strzelać do komunistycznych agentów, przemówili do nas ogniem i ołowiem, musimy zatem postarać się o wyrwanie im tego „ołowianego języka”. Religja poczyna podnosić głowę w całym kraju pod rozmaitemi po-

stacjami i zdobywa sobie z każdym dniem coraz więcej zwolenników i to nie tylko po wsiach ale i w miastach. Komsomolcy nie są już jedyną organizacją młodzieży komunistycznej. Przeróżne organizacje religijne, a zwłaszcza sekty, mówią, że mają więcej członków. Rzeczywiście potrafili oni wciągnąć młodzież wiejską pod fałszywymi hasłami walki z alkoholem i powstrzymania się od „przekleństw”. Bezczelność tych sekciarzy — wrzeszczał do zebranych Bucharin — dochodzi do tego, że otwierają, szczególnie zaś w ograbach przemysłowych, zbierają składki na budowę cerkwi.

Wiadomości z Polski

WYKRYCIE I UJĘCIE SZAJKI
ŚWĘTOKRADCÓW

Od dnia 28 grudnia r. ub. popełniono szereg zamachów na kościoły. Złoczyńcy włamali się do katedry św. Jana, gdzie rozbili 5 skarbonkę z ofiarami i z kaplicy Serca Jezusowego skradli wota. Następnie okradli kościół Bazylikę na Pradze, kościół Zbawiciela, kapliczkę na Żoliborzu urzędniczym, kościół Zboru Ewangelickiego przy ul. Królewskiej oraz ostatnio kościół Karola Boromeusza.

W czasie przeprowadzonych dochodzeń Urząd Śledczy doszedł do wniosku, że okradanie kościołów jest dziełem zorganizowanej szajki. Sporządzono przeto przy pomocy kartotek urzędu śledczego spis wszystkich przebywających na wolności „lipkarzy” i poddano ich obserwacji, zbierając szczegółowe informacje co do ich trybu życia. Między innymi zwrócono baczną uwagę na Wacława Kozicińskiego, o przezwisku „Kozioł”, który był już parokrotnie karany. Ustalono, że ten w ostatnich czasach prowadził hulastyczny tryb życia, spędzając przeważnie czas w ogrodzie ludowym przy ulicy Lesze-

no. Koziciński przebywał tam w towarzystwie Józefa Wilnowskiego przezwiskiem „sztajerka”, oraz Jana Ciopcińskiego przezwiskiem „Ciapka”.

W czasie obławy na paserów i „lipkarzy” zostali zatrzymani między innymi i Koziciński z Wilnowskim. W toku dochodzenia zaskoczeni pytaniami, skąd w dużych ilościach posiadali biżuterję jak: pierścionki, krzyżyki, kolczyki, koraliki i wota, Koziciński i Wilnowski przyznali się do popełnienia kradzieży we wszystkich wyżej wymienionych świątyniach.

Przyznali się również do okradzenia kaplicy w Grochowie, z której skradli monstrancję, kielich i inne drobne przedmioty kościelne, oraz lampki z kościoła Ww. Świętych. Obydwaj świętokradcy zeznali następnie, że skradzione przedmioty sprzedawali Jakubowi Golendzinerowi przezwiskiem „Harold Lloyd”. Jest to znany jazzbandzista, grający w różnych restauracjach. W czasie rewizji u Golendzina oraz jego narzeczonej Mariem Dymlich znaleziono przechowane biżuterje i brylanty, pochodzące z kradzieży.

Golendziner z kolei zeznał, że skradzione z kościołów przedmioty nabywał od niego Franciszek Karpowicz, funkcjonariusz jednej z miejskich instytucji użyteczności publicznej, który przed aresztowaniem należał do drużyny śpiewaczych, organizujących chóry kościelne.

W piwnicy Karpowicza w czasie rewizji odnaleziono wota jak: krzyże, medale, order, i t. p. połamane i pogięte, które były zakopane w ziemi Karpowicz znów wskazał pasera z placu Kercelego Arona Tromana przezwiskiem „Polaczek” któremu nabywane wota od Golendzina odstępował celem dalszego zbycia. U Tromana policja znalazła aparat, służący do rozpoznawania wartości biżuterji, oraz część skradzionych wot, których nie zdążył jeszcze przetopić, nadto znaleziono obraz Matki Boskiej odarty ze złotych szat, przylem-

falszywe stemple probiercze i przyrządy służące do przetapiania srebra i złota.

Wszystkie odnalezione przedmioty zostały okazane księdom, którzy je rozpoznali jako przedmioty pochodzące z kradzieży z kościołów w Warszawie.

ODNALEZIENIE SKARBUR
Z ROKU 1831

Sensacja dnia w Warszawie jest odkrycie skarbu ukrytego w roku 1831. Na Woli, naprzeciw pomnika generała Sowińskiego, stoi lipa mająca 200 lat. Na podstawie doniesień 110 letniego weterana Zielińskiego, który synowi swojemu powiedział, że w czasie powstania w roku 1831, żołnierze zakopali pod tą lipą cztery garnki z dukatami, wysłano tam komisję. O godzinie 10 tej rano komisja przystąpiła do badania lipy w obecności proboszcza kościoła na Woli. Badanie rozpoczęło od wysondowania spróchniałego pnia długimi drągami, a gdy to nie dało żadnego rezultatu, ścięto lipę i poczęto wykopywać korzenie. Przy rozkopywaniu ziemi natrafiono na dukaty. Dodatkowo wykopano 20 funtów złota.

W najcięższych wypadkach syfilisu — po zażyciu „Galenogalu” sławnego lekarza angielskiego Dra. Fryderyka W. Romano, zaraz po pierwszych dawkach, doznaje się uczucia polepszenia, czuje się, że krew odzyskuje swą czystość i nie ma obawy, aby choroba się powtórzyła. Skutki jego są zadziwiające. Używajcie go.

187 M.

PANU JANOWI ZWOLEŃSKIE-
MU DO WIADOMOSCI

ze obecny mój adres jest następujący:
Stanisław Bulecki „Ouro Verde”
S. Catharina

Kilku dzielnych tolarzy
poszukuje do stałej roboty Henryk
Wertschulte
Fabryka mebli
Iraty — Estado do Parana

DUCH PUSZCZY

Opowiadanie z amerykańskich borów
WEDŁU DRA BIRDA
Opracował W. L. Anczyz.

Gdy Roland w czółowku, wywijającym ratunku, poznał ostawionego Rolfa, natychmiast zaszła zmiana w jego uczuciach, a zamiast litości, przejęta go odraza do złoczyńcy i postanowił pozostawić go jego losowi. W tej chwili utwierdził go nadjeżdżający Cezar, który również, poznawszy w wisielu Rolfa, zawołał:

— To dobrze, bardzo dobrze, on ukradł Briareusa, niechaj wisł Niech pan uderzy jego konia palaszem, żeby uciekł, a tego złodzieja zostawił na galezi.

I już murzyn chciał uderzyć konia, na którym Ralf siedział, gdy Roland skinął ręką, ażeby się usunął.

— Niechaj mnie piekło pochłonie! drogi mój kapitanie, wstrzymaj tego czarnego Belzebuba! przecież nie dozwolisz, ażeby zginął, jak pies — krzyknął Ralf w rozpacz. — Na miłość Boską, ratuj mi ratu! O Boże, koń wyrwa się z pod moich nóg. Człowieku! chroń mnie! zmiłuj się!

— Nie zasługujesz na ratunek, niedźwiedziu, odpowiedział zimno Roland — sam sobie zgotowałeś los, który cię spotyka, wykonano na tobie wyrok sprawiedliwości, a ja wcale nie myślę jej przeszkadzać. Przypomnij sobie, co mnie zrobiłeś i naprosto nie wzywaj mojej litości.

Ja nie wzywam twojej litości — wrzeszczał Ralf, — błagam tylko o pomoc. Odetnij mi naprzód, a potem [aj, znieważaj, bij, ile ci się podoba. Ukradłem ci konia, to prawda, ale kto na tem gorzej wyszedł? Ty go masz, kapitanie, i jedziesz na nim, ja go nie mam, a prawie jak dyndam. Czyż to szlachetnie mścić się za swoje osobiste urazy, być tak zawziętym? Na miłość Boską, odetnij mi, ratu! bo będziesz miał przez całe życie krew moją na sumieniu.

— Ratu! go! mój drogi Rolandzie! — zawołała zbladła Edyta. — Czyż możesz zimnym okiem patrzeć na męstwo i okropną twardość tego człowieka! Przecież nie dozwolisz mu umrzeć!

Roland nie miał wcale ochoty uwolnić złoczyńcy od zasłużonej kary, ale

nakonie, wzruszony ponawianymi prośbami siostry, wydobyl palasz i przeciął ramię puszcza.

— Niech ci Bóg nagrodzi, szczerzy człowieku, ale przetrnij jeszcze ten przeklęty ramię, który mi ręce krępuje, przetrnij go, szlachetny kapitanie! Roland uczynił zadość tej prośbie Rolfa, który z szaloną radością zaczął skakać, wrzeszczeć, śpiewać, tańczyć. Następnie rzucił się na szyję swemu koniowi, objął ją i gorącymi okrzykami pociekami, dziękując mu, że przez tak długi czas nie wyrwał się z pod niego, poczem, to zaczął namiętnie krzyzczeć, jak gdyby dla wypróbowania, czy mu ramię nie stumiło głosu, to znowu w najgłośniejszym wyrażeniu dziękował kapitanowi za ratunek, wykrzywił się szkaradnie na negra za to, że chciał konia z pod niego wypędzić. Zapiał kilkakrotnie, jak kogut z radości, a nakoniec, zbliżywszy się do Edyty, upadł przed nią na kolana i zawołał, całując brzeg jej szaty:

— Anielska damo! najświętszy, brylant Ameryki północnej, gwiazdo przesławnych, wybac mi! poczuwa od obrazy i zdrady! Oto leży u stóp twoich Ralf Stackpole, sławny aligator z nad Stoney rzeki, który, dziękując ci za twą szlachetność i litość, kłynie się na niebo i piekło, na wszystkie świętości i na rogi przeklętego Lucyfera, że dopóki żyć będzie, dopóki będzie w stanie poruszyć ręką, dopóki walczyć będzie do ostatniej kropli krwi w obronie twego życia. O najłaskawsza, najczenniejsza panu! wszystko, co posiadam lub posiadać będę należy do ciebie, rozrządzaj moim życiem. Będę dla ciebie pracował do śmierci, będę dla ciebie kradł, najpiękniejsze konie tym przeklętym urwiszom indyjskim, będę twoim niewolnikiem, będę...

— Młecz, łotrzel! — zawołał Roland zniecierpliwiony — przez z moich oczu Wynos się natychmiast!

— Gudziemczel — odziedziczył Ralf — przesiadasz ziemię, na którym już prawie wisiałem, a tu po długich błaganiach i jedynie na prośby tej damy angielskiej, masz jednak prawo wymyśleć na mnie, nie ci się podoba, ale dziwię się, że odpychasz dżelne ramie, że mię odciążasz w chwili, gdy zewsząd grozi niebezpieczeństwo.

— Niebezpieczeństwo! — zagadnął Roland, nieco zmieszany. — Jak to niebezpieczeństwo?

— Gudziemczel — odziedziczył Ralf — przesiadasz ziemię, na którym już prawie wisiałem, a tu po długich błaganiach i jedynie na prośby tej damy angielskiej, masz jednak prawo wymyśleć na mnie, nie ci się podoba, ale dziwię się, że odpychasz dżelne ramie, że mię odciążasz w chwili, gdy zewsząd grozi niebezpieczeństwo.

— Gudziemczel — odpowiedział Ralf tonem poważnym. — Widziałem przed godziną krocącego tam w gąszczu Ducha Puszczy. Widziałem tę postać olbrzymią, przesuwającą się przez zarośla, a przed nim biegi, niech mnie grom roztrąska, jeżeli kłamie, przed nim szedł potężny szary niedźwiedź, który go zwykle poprzedza.

— I cóż ten twoj duch puszczy ma wspólnego z niebezpieczeństwem! — zapytał kapitan.

— Rzecz to wszystkim wiadoma — odrzekł Stackpole, że gdzie się Dżibbenosah ukazuje, tam niebezpieczeństwo się czerwone skóry. Dlatego radzę ci, dopóki jeszcze czas, nawróć konie i pędlę co się stanie z powrotem do stacji, inaczej narazisz anielską damę na śmierć pewną. Jeżeli pozwolisz, będę cię prowadził i bezpiecznie, najkrótszą drogą doprowadzę do miejsca.

— Nie! nie! — zawołał Roland z pogardą. Nie chcę nie mieć z tobą wspólnego, jedź swoją drogą.

— O ciebie wcale mi nie chodzi — rzekł Ralf, obrażony obywatel sę Rolanda — niech cię to wyrzuci spoćczeństwa upiaka na rożnie, jeżeli o to tego życzy, ale mi żal serdecznie tej dobrej damy. Pani — dodał, zwracając się ku Edycie. — Wydał rozkaz, co mam uczynić. Jeżeli mi każesz, abym cię prowadził, uczynię to, chociażby mi twoj gniewny brzośzek miał ten kula roztrąskać.

— Proszę uciec się w swoją drogę — powiedziała Edyta, nie mając najmniejszej ochoty odbywania podróży w towarzystwie takiego człowieka. — Nie potrzebujemy twojej pomocy.

— Jak chcesz — odrzekł Stackpole. — Raz jeszcze dziękuję ci za uratowanie mi życia. Niechże was Bog prowadzi. — I skończył z konia, w kilka sekund Ralf zniknął im z oczu.

ROZDZIAŁ V.
Zbiąkami.

Telle obejrzała się za Ralfem i poznała po kierunku obranej przez niego drogi, że się pędził ku niżejmu brodowi. Zwróciła na to uwagę Rolanda i jeszcze raz zaczęła go prosić gorąco, ażeby w tamtą stronę się nie pędził, gdyż tym sposobem mogłoby z pewnością uniknąć zaskoczenia inuyskian.

Roland jednak nie dał sobie o tem mówić.

— I dlaczegoś radzisz mi zmienić kierunek drogi? zapytał Telle — czy z tego powodu, że ow ten naprót udużony, przesłany pewną prawie śmiercią, w przystępie trwogi, widział urojonego Ducha Puszczy. Jeżeli chcesz, ażebyś posłuchał mojej rady, muszę ci inne dać powody, gdyż w te wszystkie wasze baśnie wcale nie wierzę.

I nie wdając się w dalsze rozprawy z dziewczyną, Roland puseł się naprzód w tym samym kierunku, w jakim dotąd jechali, wkrótce jednakże nowe przeszkody zatrzymały go w dalszej podróży.

Kiedy dostali się na drogę, prowadzącą do górnego brodu, Roland dostrzegł na ścieżce świeże ślady podków konskich, wskazujące, że ktoś przejechał tędy, kiedy oni zajmowali się uwolnieniem Rolfa. Widok tych śladów z jednej strony uszczęśliwił Rolanda, z drugiej zasmucił. Swobodny przejazd nieznanego o tyle ucieszył kapłana, iż go zapewnił, że dalsza droga była wolna od Indian smutko go zaś to, że nie spoikał podróży, od którego mógłby być zaskoczony wiadomością o karawanie wignekcie, z jaką on niezawodnie musiał się zetknąć. Smutek Rolanda jeszcze się zwiększył, gdy, spojrzawszy na słońce, przekonał się, że nie ma stracił czasu na wyzwolenie Stackpole'a i że dzień miał się ku schyłkowi. Nakłaniał więc swych towarzyszy do jaknajwiększego pośpiechu. W parę chwil potem, z tyłu, dał się nagle słyszeć huk kuku szałb, naraz wypalonych, następnie rzęził się krzyk i zatarci podkowy konskie, równocześnie z gwałtownym wypadem jeźdźców, bez kapeluszy, z rozwianym włosiem, z twarzą wykrzywioną od strachu i pomieszania, pomimo, że byli dobrze uzbrojeni, gdyż miał przed sobą przewieszoną szabelę, duży noż myśliwski i siekiere o długim toporzyku. Ogłądał się wciąż, jak gdyby

Nie róbcie doświadczeń

Tylko słuchajcie moich rad „federal” jest lekarstwem niezawodnym leczenia sztyku i radykalnie rauny, odmrożenia, liszaja, ekzemy, zajądły, przyszcza, rany pochodzące z zacięcia, skłó, leczenia, oparzenia i opalenia od słońca, kontuzje, krwoty, zamarzaczki, pęgi, piamy podcaz brzościennosci, świerab, piamy skorne, odparzenia, swędzenie, wypadanie włosów, łupież, pocenie się nieprzyjemnie ukazania owadów. Nie jest kretem ani pomadą, lecz płynem perfumowanym antyseptycznym i najsilniejszym. Jego używanie przynosi twarz, przy kapaniu do ucha, przy goleniu, utrzymuje skórę zawsze świeżą i elastyczną. Znajduje się na składkach we wszystkich aptekach i drogeriach Brazylii. Skład główny: Rua General Camara N. 225 — Rio de Janeiro.

go ścigali nieprzyjaciele, a w przerwie sennu nie dostrzegł nawet grupy nasyżych podróżnych i dopiero zatrzymał się, gdy Roland na niego zawołał. Wtedy tak gwałtownie ścignął konia, iż ten stanął dęba i o małe jeźdźca nie zwał na ziemię.

— Pieknele istoty! — zawołał w rozpacz, chwytając szabelę za ług i podnosząc kulbę w górę, w zamierze zgruchotania głowy Rolandowi. Nie doprowadzając mnie do rozpacz, bo znam mię który dosięgnie, wypuść mi ten rozwał.

— Stój, zalehczel — krzyknął Roland — opamiętaj się, przecież nie jesteśmy Indianami.

— O przenajświętsza Trójco! przecież dostałem się pomiędzy chrześcijan — zawołał obcy, przechodząc nagle z rozpacz do najwzajemniejszej radości. — Wszak jesteście kapitanem Rolandem Foresterem, jak słyszałem o tobie, ale na miłość Boską, co tu robisz? upłykał ze wszystkich sił, co koń wyskoczył

Pijcie

SOBERBA to nowe piwo ciemne

ATLANTYKI

TUZIN 113000 — CAŁEBUTELKI

Bozmałości.

SAMOSĄD NA MORDERCY WŁASNEJ MATKI.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że we wsi Waluciszki, po stronie litewskiej, w rej. Troków, zdarzył się wypadek zbrodni mordercy rodzicielki. Niejaki Bronisław Kuźminis, chcąc zagarnąć majątek po matce, udusił ją, a następnie wetknął do gardła kość, chcąc w ten sposób upozorować, że matka jego udławiła się kością. Policja aresztowała wyrodnego syna i osadziła w areszcie, mieszczącym się w domu sołtysa. Chłopi dowiedziawszy się o zbrodni, wywazyli drzwi aresztu, wyciągnęli zabójcę na łąkę i tu dokonali na nim kamieniami i kijami samosądu.

I u nas nie brak takich okropnych wypadków, oto gazety donoszą, o strasznym objawie zbrodni wśród naszej ludności wiejskiej. We wsi Miedzechów, gm. Nowawies, 34 letni Feliks Krzywoszewski zabił swoją matkę 65 letnią Marjanę Krzywoszewską, podrywając jej brzośnię.

Umierająca staruszka zdołała wyszeptać przed śmiercią:

— Synu, co robisz? — Nie morduj mnie i weź wszystko...

Gdy Krzywoszewskiego aresztowano, w policji oświadczył:

— Nie chciała baba odpisać mi gruntu, a straszyla, że da więcej siostrze, to ją zarżnęłam.

Potwornego zbrodniarza zakuto w kajdany i odstawiono do aresztu w Grojcu.

MLEKO BEZ KRÓW.

Korespondent paryskiego wydania „New York Herald” donosi z Londynu o sensacyjnym oświadczeniu, złożonym tam przez członka związku inspektorów sanitarnych, Estona, na posiedzeniu tego związku. Referat Estona tyczył się wy-

robu mleka syntetycznego. Zdaniem referenta doświadczenia, czynione w tym kierunku, uwieńczone będą niebawem pomyślnym skutkiem, bo odtwarzając proces przemiany w organizmie krowy traw przez nią zjedzonych na mleko, pozwolą otrzymywać prawdziwe mleko bez pośrednictwa krowy.

Przestałaby w takim razie istnieć obawa spożywania mleka zanieczyszczonego zarazkami gruźlicy, czy też innych chorób, a biedne, pocziwe krowiny straciłyby zupełnie swe znaczenie dzisiejsze.

A więc po koniach, które wypierają już samochody i traktory, przychodzi ciężki czas na dobre, mlekodajne krowy!

DZIEDZICZNA MANJA SAMO- BÓJSTWA.

O niezwykle wypadku dziedzicznej manji samobójstwa donoszą z Paryża.

W jednym z domów na Rue de la Paix w Paryżu otarł się mężczyzna 70 letni, należący do rodziny, w której od trzech czy czterech pokoleń panuje manja samobójcza. Dziadek jego poderzwał sobie gardło, ojciec i brat starszy zastrzelili się, a jedyna córka rzuciła się do Sekwany i utonęła. On jeden tylko zdawał się skutecznie stawiać czoła straszliwym demonom, a jednak...

Przeszukając ubranie zmarłego znaleziono w kieszeni karteczkę ze skreślonemi na niej następującymi słowy: „Walczyłem mężnie, ale nie mogę już dłużej. Muszę poddać się tragicznemu losowi, któremu już od stu przeszło lat podlega rodzina moja.”

Gdy wkroczone do pokoju starca, strzeżonego już od dłuższego czasu przez krewnych, obawiających się, aby i on nie padł ofiarą okropnej manji, znaleziono go leżącego w łóżku. Otarł się więc w nocy, gdy sędzono, że śpi. Na pozostawionym papierku, w którym zawinięta była trucizna, widniały słowa: „Wybawca od moich cier-

piń nieznoszących.” Okazało się przytem, że truciznę nabył już przed pięciu laty. A zatem przez pięć lat męczył się, aby zwalczyć okropną myśl, która go prześadowała i w końcu musiał jej ulec.

Wypadek ten świadczy, że częste samobójstwa w pewnych rodzinach mogą nie być, jak sądzą, przypadkowe, jeno skutkiem duchowej skłonności w tym kierunku.

Z KRAINY NAPOLEONA.

Wyspa Korsyka, na której narodził się wielki cesarz Francuzów, Napoleon Bonaparte, pozostała krajem przysłówionej „vandelty”, zemsty w myśl starej zasady: oko za oko, ząb za ząb!

W roku ubiegłym zginął w sposób tajemniczy głoszący bandyta korsykański, Nonce Romanetti, za którego głowę władze Korsyki wyznaczyły wysoką nagrodę.

W tych dniach, jak donoszą z Ajaccio, do domu niejakego Manciniego, teścia zabitego bandyty, w trudnym dostępnym wiośce górskiej Laya, niedaleko zatoki tej samej nazwy, weszło czterech drabów uzbrojonych w chwili, gdy Mancini siedział z rodziną przy obiedzie i kazawczy odejść kobietom, wprowadzili Manciniego oraz dwu z jego synów, liczących 25 i 30 lat na podwórze, gdzie wszystkich trzech zamordowali. Trzeci syn Manciniego, znajdujący się podówczas na pierwszym piętrze domu, zdołał wyskoczyć przez okno i rannym uciekł.

Mancini żył na złej stopie ze swym zięciem Romanettim i często dochodziło pomiędzy nimi do gwałtownych zatargów, nie ulega zatem wątpliwości, że to członkowie rodziny zgłodzonego tajemniczo bandyty, podejrzewając w Mancim i jego synach sprawców śmierci Romanettiego, dokonali na nich krwawej vandelty.

POGROMKA WEŻÓW.

Podczas, gdy w Europie nazwa

Mangust brzmi obco, w krainie dżungli Indjach, zna ją każde dziecko. Jest to najzacieźszy nieprzyjaciel węzów. Wyglądem przypominając łasicę lub wydę, długość ma zaledwie 65 centymetrów. We wielu okolicach Indji, gdzie rokrocznie tysiące krajowców pada ofiarą ukąszenia jadowitych płazów, — spełnia mangust rolę mściwego człowieka.

Zwierzątko to zabija węże więcej z ochoty walki, jak z głodu i rzadko się zdarza, by stanowiąc one musiał dla niej pokarm. Polowa nie na gady jest dlań jakby odwiecznym prawem, nadanem przez naturę. Uśmierca ona setki swych wrogów. Gdy jej okrzyk niejako bojowy — jakim jest krótki charakterystyczny świst — rozlegnie się w dżungli, wszystkie płazy chylą się pomykają do swych nor. Jest już wówczas jednak zapóźno, gdyż mangust świszczy już atakując. Walka zazwyczaj jest z góry przesądzona, gdyż nawet wielki wąż z trudnością sprosta temu małemu o szarej sierści zwierzątku.

ZYCIE I OBYCZAJE LUDOŻERCÓW

Pomimo postępu i kultury, pomimo ofiarnej działalności misyj chrześcijańskich, ludożerstwo jeszcze kwitnie na świecie, głównie zaś na wyspach Nowych Hebrydów, gdzie tubylcy w dalszym ciągu uprawiają „kanibalstwo” aż miło.

Korespondent jednego z pism paryskich donosi ze swej podróży naokoło świata o niektórych „obyyczajach” kanibalów.

A więc w ostatnich czasach kanibale na Nowych Hebrydach postanowili nie jeść więcej kobiet. Na to postanowienie nie wpłynęła bynajmniej cywilizacja, ale — jak potwierdzają francuscy uczeni i podróżnicy — krajowcy tych wysp uważają kobiety za tak niski towar, iż nie jest godny nawet zjedzenia.

Misja, w której odbywają się dokładne studia nad życiem i obyczajami ludożerców, zebrała cieka-

wy materiał. Uczni wypytali się kilkuset krajowców, dlaczego go wolą oni białe mięso od czarnego a szczególnie dłoń swoich ofiar. Dowiedzieli się, iż przyczyna leży w tem, że mięso ludzi białych jest bardziej... słone.

Krajowcy Nowych Hebrydów zmodernizowali swoje metody podobnie jak ludzie cywilizowani, znalazi bardziej ludzkie metody w zabijaniu swej... „zwierzyny”.

Ofiara, przeznaczona na obiad, albo bankiet na część jakiegoś wybitnego krajowca, musi tańczyć wobec tych, którzy ją schwytali, poczem niespodziewanie, i z tyłu otrzymuje jeden silny cios maczugą. Przy takiej „delikatnej” czynności nie może wypłynąć ani kropla krwi. Następnie przyprawia się ciało, podobnie jak drób i nadziewa orzechami, bananami itp. Mięso nie może być nigdy całkiem upieczone. Ludzie od 15 do 21 lat są dla krajowców najsmaczniejsi.

Schwytany nieprzyjaciel musi być według obyczajów krajowców, zjedzony kompletnie. Najbardziej pożądaną potrawą jest serce nieprzyjaciela, szczególnie jeżeli za życia był dzielny, albowiem zjadający takie serce jest przekonany, że cała odwaga jego wroga przejdzie na niego.

DROGI HANDLOWE PRZEZ ŚRO. DEK PUSTYNI SAHARA.

Drogi handlowe i automobilowe będą pobudowane przez środek pustyni Sahara, które rozdziela najstojniejszą w świecie pustynię na dwie części, północną i południową, jak podaje raport otrzymamy od Lewisa W. Haskella generalnego konsula Stan. Zjedn. w Algierji. General francuskich wojsk w Algierji, Meynier podaje, że drogi nie będzie można porównać z drogami automobilowymi europejskimi, lecz będą one używane przez cięższe i mniejsze automobile.



gdzie te czerwone diabły ścigają mnie, uciekam!.. dla Boga uchodź!

— Zaklinam cię na wszystkich przydź do siebie i powiedz mi, czy w istocie Indjanie znajdują się w lesie?

— Są! są! pęknę ich! jeden... szósty leży tam pod drzewem, strzeliłem do niego, nie wiem czy go trafiłem, potem on sygnął do mnie ognia... wszakże musiałeś słyszeć. Tu ich tylko pięciu... ale tam, na drodze do górnego brodu, cały las się roi od czerwonych skór.

— Co?.. na drodze do górnego brodu?.. czyliż tam nie napotkasz gromady wychodźców?

— Spotkałem ich, ale nie w tej stronie, przeprawiali się przez bagniska na drodze ku stacji Jackson. Niedziwcy oklamali mnie, zapewniając, że w lesie nie ma ani jednego Indjanina, tymczasem, gdzie tylko spojrzysz, wszędzie migają pomiędzy drzewami te czerwone szatany.

— O panie! — zawołała Telie Doe — wszakże cię zakłinała, ażobyś znalazł drogę, wiedzącą do niższego bro-

du. No traciemy drogiego czasu, gdyż lada chwila pojawiają się dzicy! Naprzód jeszcze jest nadzieja ocalenia.

— Prowadź więc nas — rzeki kapitan do Telie — jeżeli tylko pewną jesteś, że nie zbłądzisz w tym guszczu.

— Dobrze, poprowadzę was i mam nadzieję, że dzikim na myśl nie przyjdzie, żebyśmy mogli skierować się ku dalszemu brodowi.

Wnet puścił się w gęstwinę, za Telie jechała Edyta z murzynem, oglądając się co chwila na brata, na którego twarzy malująca się niespokojność świadczyła aż nadto o istniejącym niebezpieczeństwie. Roland jechał tuż za nią obok obcego, który był kapitanem osady w sąsiedztwie „położonej i nazywał się Patryk Colbridge.

W ciągu jazdy Colbridge opowiedział dokładnie Forresterowi o spotkaniu się swoim z Indjanami. Z całego zachowania się kapelana widać było, że dzicy przetrzaszyli go do najwy-

szego stopnia i że, w razie spotkania się z nimi, nie można było wcale liczyć na jego ramię. Naraz Telie, która dotąd z zupełną pewnością prowadziła gromadkę podróżnych, zatrzymała się, a na jej twarzy widać było wielkie zakłopotanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NIEPOROZUMIENIE.

— Czy jest tu u was jakiś wysoki szczyt?

— Tak ale musi pan wziąć przewodnika.

— Czy jest taki wysoki i niebezpieczny?

— Niebezpieczny to nie, chyba że już upije.

DOBRAŁE MAŁŻEŃSTWO.

— Czy uważasz ich małżeństwo za dobre?

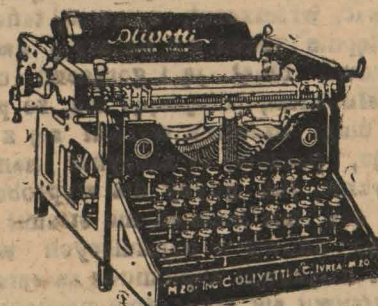
— Tak! on ma pieniądze, a ona lubi i umie szybko je wydać.

ZŁE ŚWIADECTWO.

Ojciec do syna, który przyniósł

złe świadectwo: — Gałganie, wiesz o tem, że Mickiewicz w twoim wieku był najlepszym uczniem!

Syn: — A w twoim wieku, tatusi, był już sławnym poetą.



Maszyna do pisania OLIVETTI

JEST NAJSZYBSZĄ

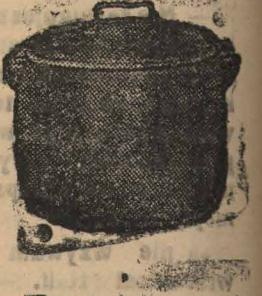
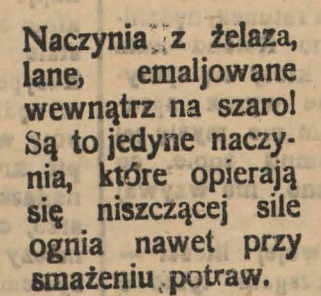
Przez swój mechanizm uproszczony i doskonały, przez ulepszenie wszystkich części swego mechanizmu i przez szybkość funkcjonowania przewyższa wszystkie inne. Kto chce posiadać maszynę kompletną powinien wybrać tylko maszynę „Olivetti”.

Casa Hertel

KURYTYBA — Plac Muncypalny Nr. 62

Acosmalte

GARANTIDO



Uważajcie na zielenię i na napis „ACOSMALTE GARANTIDO” która jest przylepiona na każdym garnku.

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.

Uważajcie na zielenię i na napis „ACOSMALTE GARANTIDO” która jest przylepiona na każdym garnku.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prawdą się okazują, odporne na ogień nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiekolwiek inne.

SPRÓBUJCIE!

Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio

BACZNOŚĆ PRZED NAŚLADOWNICTWEM!

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne J. Muzzillo & Filhos

Czwartek w REPUBLICIE I AMERYCE

O CORNETEIRO

(Trębacz)

Superprodukcja wytwórni „Metro Goldwyn Mayer” z ulubionym artystą Jackie Cooganem, znakomitym odtwórcą filmów Papae, Orychão e Juiz, Saltimbancos etc.

Piątek — w Republic i Ameryce

Moinho Vermelho

(Czerwony młyn)

Superprodukcja „Metro Goldwyn Mayer” z artystką Marion Davies

Sobota — w Republic i Ameryce

Semi Noiva

(Pół narzeczona)

Wytwórni „Metro Goldwyn Mayer” z artystkami Lea Gody i Norma Shearer

Niedziela — w Republic i Ameryce

Unico Meio

(Jedyny środek)

Wspaniała specjalna superprodukcja z artystą Sir John Martin Haro

Dnia 23 lipca

Sacrificio de Mulher

(Poświęcenie kobiety)

Nadzwyczajna produkcja wytwórni „Ufa”, z artystką Marcellą Albani

Dnia 25 lipca

Azores de um Príncipe

(Przygody pewnego księcia) Superprodukcja wytwórni „First” z artystą Ben Lyonem

Dnia 26 lipca w REPUBLICIE I AMERYCE

Corpo e Alma

(Ciało i dusza)

Superprodukcja „Metro Goldwyn Mayer” z artystkami Aillen Pringle i Normanem Kerry

Piątek, 27 lipca

O Intruzo

(Intruz)

Superprodukcja „Metro Goldwyn Mayer” z artystkami Sady O'Neill i Roy Darcy

Sobota 28 lipca

Bancando o Sabido

(Udając wszystko wiedzącego)

Wytwórni „First” z artystą Thonny Humesem